Str. 3: Fałszywa teza endeckich rezolucji

Wydanie A B C

Cena 10 gr.

DZIENNIK POLSKI

WYCHODZI RANO

Rok V. | Prenumerata z dostawą . . 2·75 | Lwów, poniedziałek 3 lipca 1939 r. | Codziennie korespondencje z prowincji | Nr. 179

Naiwne rady włoskiego dziennikarza: ...Żeby Polska otrzymała dostęp do morza przez Kłajpedę

Rzym, 2. 7. (PAT). „Gazzetta del Popolo" ogłasza korespondencję z Gdańska, w której stwierdza, że lepiej byłoby, gdyby Polska otrzymała dostęp do morza przez Kłajpedę, a nie przez Pomorze.

„Polska — pisze dziennik — zamiast szukać serdecznej współpracy z Gdańskim — wybudowała Gdynię, która stała się wprawdzie pierwszym portem na Bałtyku, ale poważnie zakłóciła pokój Europy. Gdańsk byłby szczęśliwy mogąc pozostać naprawdę Wolnym Miastem, ale w dzisiejszych warunkach woli wrócić do Niemiec. Budowa Gdyni była wielkim błędem".

Ambasadorowie Anglii i Francji obradują na Kremlu

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) „Exchange Telegrahp" donosi z Moskwy, że rokowania trzech mocarstw o pakt zostały wczoraj wznowione.

Ambasador angielski Seeds oraz ambasador francuski Nagyar udali się w towarzystwie naczelnika Stranga na Kreml, aby kontynuować rokowania z premierem Mołotowem.

Przedstawiciele Anglii i Francji wysunęli nowe propozycje, które mają doprowadzić do szybkiego zakończenia rokowań.

Ostatnia formuła francusko-angielskiej konferencji zakomunikowana szefowi rządu sowieckiego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) „Exchange Telegraph" donosi, że konferencja angielsko-francusko-sowiecka trwała dwie godziny.

Po zakończeniu narad żadna ze stron nie chciała udzielić informacyj. Wiadomo jednak, że ambasador Seeds poinformował szefa rządu sowieckiego Mołotowa o treści ostatniej formuły francusko-angielskiej.

Według powszechnej opinii formuła ta przewiduje gwarancje państw zachodnich dla państw bałtyckich i gwarancję sowiecką dla Belgii, Holandii i Szwajcarii.

Rosja sowiecka zawrze następnie pakt z państwami zachodnimi.

Premier Mołotow przedłoży wynik konferencji do rozważenia Politbiura, a następnie przedstawi na najbliższym zebraniu przedstawicieli trzech państw.

„Daily Herald" twierdzi, że zwloka, jaka zaszła w rokowaniach, nie oznacza istnienia trudności, lecz czynione są starania tak starannego przygotowania następnego spotkania negocjatorów, aby było ono decydujące.

„Daily Express" donosi, że rząd angielski przyjął warunki sowieckie, dotyczące gwarancji w stosunku do Litwy, Estonii i Finlandii z wymienieniem tych państw.

Londyn poważnie ostrzega Niemcy przed zamierzonym zamachem stanu

Londyn, 2. 7. (PAT) Kilka dzienników londyńskich z „Times" na czele występuje z poważnymi ostrzeżeniami Niemiec przed zamierzonym jakoby, według wiadomości rządu brytyjskiego, niemieckim zamachem stanu.

Jasnym jest — pisze „Times" — że wszelkie usiłowania włączenia Gdańska do Rzeszy, stanowiące pogwałcenie istniejących traktatów, wytworzyłoby bardzo niebezpieczną sytuację.

Rząd J. K. M. i rząd francuski miały okazję, aby w ciągu ostatnich kilku dni wyraźnie zaznaczyć swe stanowisko i w świetle tych deklaracyj nie istnieje jakakolwiek wątpliwość co dozdecydowania obu tych krajów do wykonania ich zobowiązań wobec Polski. Oba te rządy bacznie obserwują wypadki, pozostają w ścisłym kontakcie i gotowe są do wspólnej akcji, gdy sytuacja tego będzie wymagała.

Inne dzienniki jak „Daily Mail", „Daily Herald", „Daily Telegraph", również powtarzają powyższe oświadczenie, które niewątpliwie ma swe źródło w inspiracji oficjalnej.

Przemówienie Szefa OZN gen. Skwarczyńskiego

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) Wczoraj odbyło się zebranie Koła Parlamentarnego OZN, na którym szef Obozu gen. Skwarczyński wygłosił przemówienie na temat wewnętrznej i zewnętrznej sytuacji Polski. Omawiając sytuację wewnętrzną kraju, szef OZN wskazał na wzrost znaczenia Obozu w życiu publicznym.

Rozmowy amb. Kennarda z Halifax'em i Raczyńskim

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.). Ambasador brytyjski Kennard, który przybył wczoraj wieczorem samolotem z Warszawy do Londynu, zaraz po swym przylocie odbył dłuższą konferencję z min. Halifaxem.

Przed południem amb. Kennard odwiedził ambasadora Raczyńskiego, z którym odbył również dłuższą rozmowę.

Narada amb. Łukasiewicza z min. Bonnet'em

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.). Bezpośrednio po wczorajszym posiedzeniu gabinetu francuskiego, które odbyło się pod przewodnictwem prez. Lebruna, min. spraw zagran. Bonnet udał się na Quai d' Orsay, gdzie przyjął ambasadora Łukasiewicza.

Posiedzenie francuskiej Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun

Paryż, 2. 7. (PAT.) Wczoraj przed południem pod przewodnictwem prezydenta Lebrun zebrała się w Pałacu Elizejskim francuska rada ministrów. Na wstępie premier Daladier przedstawił ministrom ogólną sytuację polityczną, przedkładając gabinetowi do aprobaty szereg zarządzeń w zakresie obrony narodowej.

Jeden z dekretów odnosi się do upoważnienia ministra skarbu czynienia pewnych nadzwyczajnych wydatków, związanych z obroną narodową. Ponadto prefekci departamentów dostają specjalne pełnomocnictwa w zakresie zwalczania pewnej kategorii przestępstw — w ramach ustawy o ogólnej organizacji kraju na wypadek wojny.

W dalszym ciągu posiedzenia minister Bonnet wygłosił expose na temat sytuacji międzynarodowej, omawiając przede wszystkim sprawę rokowań angielsko-francusko-sowieckich, jak również sytuację w Gdańsku.

Ankieta wyborcza Klubu Parlamentarnego OZN

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) Jak się dowiadujemy, Komisja dla ankiety wyborczej, wyłoniona przez Klub Parlamentarny OZN, przygotowała już pytania, które będą rozesłane do uczestników ankiety.

Kwaśniewski nie będzie prezydentem Krakowa

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) „Dziennik Ludowy" podaje wiadomość, że decyzja w sprawie wyboru prezydenta miasta Krakowa Kwaśniewskiego już zapadła. Według tej decyzji p. Kwaśniewski nie został zatwierdzony na stanowisko prezydenta miasta Krakowa.

W służbie dla Narodu i Państwa

rolnictwo pomorskie nie zna granic ofiarności

Gdynia, 2. 7. (PAT). Min. Poniatowski podczas pobytu w Gdyni zwiedził port drzewny i składy pagedu, oraz nowodokonane inwestycje.

Przed południem min. Poniatowski z woj. pomorskim Raczkiewiczem odbył konferencję, zaznajamiając się z całokształtem spraw rolniczych na Pomorzu, po czym był obecny na dorocznym walnym zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, gdzie po ogólnej dyskusji min. Poniatowski wygłosił dłuższe przemówienie.

Po przemówieniu p. Ministra, zebrani delegaci Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego uchwalili następującą rezolucję:

„W obliczu ważkich wydarzeń międzynarodowych o dziejowym znaczeniu dla Państwa Polskiego, zorganizowane rolnictwo Pomorza przez usta swych delegatów zebranych na walnym zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego w Gdyni oświadcza, iż w służbie dla narodu i Państwa Polskiego, rolnictwo pomorskie nie zna granic ofiarności krwi i mienia, gdy zajdzie potrzeba obrony żywotnych interesów i honoru Rzeczypospolitej".

Dyplomatyczna inicjatywa sowiecka

w sprawie uregulowania wsch.-azjatyckich zatargów

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.). W związku z napiętą sytuacją na Dalekim Wschodzie, w Moskwie rozeszły się pogłoski, jakoby rząd sowiecki zamierzał wystąpić z nową inicjatywą uregulowania spraw wschodnio-azjatyckich w drodze negocjacyj dyplomatycznych.

Według tych wiadomości premier sowiecki Molotow wraz ze swymi zastępcami w Ludowym Komisariacie spraw zagranicz. miał opracować projekt zwołania konferencji międzynarodowej państw zainteresowanych na Dalekim Wschodzie.

W związku z tym, w moskiewskich kołach politycznych utrzymują, że już w najbliższych dniach należy liczyć się z podjęciem inicjatywy rządu sowieckiego w tym kierunku.

Interesującym jest, że prasa sowiecka przygotowując opinię do tego kroku, ogłasza statystykę, świadczącą o znacznym skurczeniu się handlu Anglii i Francji w Stanach Zjednoczonych i Chinach. W przygotowaniach tych bierze również udział wezwany do Moskwy sowiecki chargé d'affaires w Tokio.

Odpowiedź parlamentu rumuńskiego na orędzie króla Karola

Bukareszt, 2. 7. (PAT). Delegacja obu Izb parlamentu rumuńskiego złożyła królowi Karolowi uroczystą odpowiedź parlamentu na orędzie królewskie, skierowane do nowo wybranych Izb. Przyjmując odpowiedź parlamentu z rąk delegacji, król Karol wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że dzisiejsze swe stanowisko, jakie zajmuje w świecie, Rumunia zawdzięcza przede wszystkim poświęceniu i ofiarności kilku ostatnich pokoleń. Zadaniem obecnego pokolenia jest zachować w całości dziedzictwo, przekazane przez przodków.

Nie mamy żadnych żądań terytorialnych pod niczyim adresem — mówił dalej król Karol, — zdecydowani jesteśmy jednak bronić bezwzględnie naszego obecnego stanu posiadania. Zdecydowani jesteśmy ponieść dla tego celu wszystkie poświęcenia.

Król omówił następnie zarządzenia, podjęte ostatnio w dziedzinie obrony narodowej, podnosząc konieczność dalszego udoskonalenia zaopatrzenia armii w nowoczesny sprzęt wojenny.

Reprezentanci państw obcych na wystawie koni w Lublinie

Lublin, 2. 7. (PAT). Wczoraj w Lublinie na placu przy ul. Lipowej otwarta została uroczyście trzecia z kolei wystawa koni, zorganizowana przez Związek hodowców koni przy lubelskiej Izbie Rolniczej.

Wystawa odbywa się pod protektoratem p. ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego.

Wystawy w Lublinie mają swoją ustaloną tradycję i są przeglądem naszego dorobku w dziedzinie hodowli wojskowych koni remontowych wszystkich typów. Na wystawie pokazano wspaniałe konie pociągowe lżejsze i cięższe, oraz znakomite wytrwałe konie pod wierzch, cieszące się uznaniem nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Polska hodowla, która pod względem ilości koni zajmuje w Europie przodujące miejsce, a poza tym rozporządza końmi różnego typu poczawszy od małych koni krajowych i górskiej odmiany t. zw. huculów, do wysokiego szlachetnego konia arabskiego pod wierzch i do sportu, budzi zainteresowanie licznych przedstawicieli kół hodowlanych poszczególnych krajów, a również i armii zagranicznych. Toteż na tegorocznej wystawie w Lublinie obecni są reprezentanci sfer interesujących się hodowlą, a mianowicie państw: Estonii, Łotwy, Litwy, Hiszpanii, Turcji, Rosji Sowieckiej, i innych.

Jaworzyna — Zakopane lasy ochronne

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) Na mocy zarządzenia Ministra Roln. i Reform Roln. lasy państwowe na obszarze Jaworzyna—Zakopane w Krakowsko-Śląskim Okręgu Lasów Państwowych uznaje się za lasy ochronne. Jednocześnie tworzy się parki przyrody w Tatrach. Na czele parków stoi kierownik z siedzibą w Jaworzynie.

Pogoda w dniu dzisiejszym

Wzrost zachmurzenia postępujący od zachodu kraju, miejscami burze i deszcze. Chłodniej. Na wschodzie przed południem słonecznie i ciepło. Umiarkowane wiatry południowo-zachodnie i zachodnie.

Murzyni z Haiti z dumą noszą nazwiska Sobieskich i Arciszewskich

Warszawa, 2. 7. (PAT) Z Ciudad Trujillo i San Marie, miejsca krótkiego postoju, załoga „Poleszuka" donosi, że w dalszym ciągu spotyka się z owacyjnymi objawami sympatii w stosunku do Polski w całej republice Haiti, zarówno ze strony białych jak i czarnych, wśród których żyje pamięć o Polakach, którzy tu, na San Domingo, jako legioniści z epoki napoleońskiej, walcząc, potrafili w okrutnej wojnie okazać zwycięzonym wiele uczuć humanitarnych. Ze zdumieniem spotykają tu murzynów z przybranymi nazwiskami polskimi: Sobieski, Arciszewski i t. d. Nadesłane przez załogę wycinki z prasy hiszpańskiej, angielskiej, francuskiej, świadczą o nadzwyczajnym wzroście prestige'u Polski, a zainteresowanie nią objawia się m. in. w ten sposób: wiele osób spośród odwiedzających yacht w czasie jego postojów w portach Indyj zachodnich, zgłasza się z prośbą o radę co do podręczników, umożliwiających poznanie języka polskiego. To też załoga prosi o przesłanie kilku egzemplarzy gramatyki polskiej po francusku czy angielsku, m. in. dla ks. George Taylora z wikariatu w St. Georges na cudownej wyspie Grenadzie.

Cała załoga doskonale znosi klimat tropikalny, wykonując na upalnym słońcu nawet ciężkie prace fizyczne, a w porównaniu z białymi tamtejszymi z lądu wykazuje większą wytrzymałość i odporność.

Dalsza trasa prowadzi do Havany na Kubie, Miami na Florydzie i New Yorku.

Doroczny kongres partii Narodowo-Socjalistycznej

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — l. r.) „Exchange Telegraph" donosi z Berlina, że doroczny kongres partii narodowo-socjalistycznej w Norymberdze odbędzie się o kilka dni wcześniej. Hitler weźmie przed tym udział w uroczystościach zwycięstwa pod Tannenbergiem, które odbędą się 27 sierpnia.

Kongres norymberski rozpocznie się po powrocie kanclerza z Prus Wschodnich.

Bank Polski zawiadamia:

Warszawa, 2. 7. (PAT) Bank Polski ponownie zawiadamia, że z dn. 30 czerwca 1939 r. zaprzestał wymiany jedynie biletów bankowych 20-złotowych z datami 1 marca 1926 r. i 1 września 1929 r. opatrzonych po stronie odwrotnej banknotu rysunkami dwóch gmachów.

Natomiast pozostają nadal w obiegu i są prawnym środkiem płatniczym bilety bankowe 20-złotowe: 1) z datą 20 czerwca 1931 r. i głową kobiecą po prawej stronie banknotu, 2) z datą 11 listopada 1936 r. i głową kobiecą po prawej stronie banknotu.

Sobota

od rana do godz. 18 w skrótach telegr.

W KRAJU

☐ W zakładzie monografii polskiej w Warszawie odbyło się organizacyjne zebranie Instytutu Sztuki Ludowej imienia Jerzego Warchałowskiego.

☐ Do Krakowa przybyła wycieczka dziennikarzy estońskich.

☐ Hitlerowcy gdańscy przeprowadzają nowe manewry, aby pogłębić nieporozumienia między Gdańskiem i Komisarzem R. P.

☐ Na granicy powiatów stryjskiego i żydaczowskiego, grasuje kilku przestępców zbiegłych z więzienia.

☐ Według cyfr podanych przez Naczelną Radę Adwokacką, w 1937 roku było w całej Polsce 212 adwokatek, z czego na Lwów przypada 28.

☐ W połowie przyszłego roku zostanie otwarty przy ulicy Mochnackiego we Lwowie Pałac Radia.

☐ Wójtem gminy Morszyn został wybrany em. mjr. Stanisław Boguszyn.

☐ W najbliższych dniach rozpocznie się publikowanie czarnych list z nazwiskami opornych płatników na akcję pomocy bezrobotnym.

☐ W okolicach Śniatyna i Kołomyi szalała huraganowa burza z piorunami.

☐ W kilku gromadach powiatu śniatyńskiego burze zniszczyły 70 procent zbiorów.

☐ W puszczy Belmowskiej, na Wileńszczyźnie, policja zlikwidowała tajną gorzelnię chłopską.

ZA GRANICĄ

☐ Gen. Gamelin nie wyjedzie na Korsykę, jak pierwotnie zamierzano.

☐ W Rzymie wydano dekret ograniczający użycie żelaza.

☐ Do Helsinek przybył węgierski minister handlu Kunder, który jest gościem fińskiego ministra oświaty.

☐ Regent Horthy mianował komisarza regencyjnego dla Rusi Podkarpackiej w osobie barona Zygmunta Pereny.

☐ Izba deputowanych w Belgii uchwaliła 125 głosami przeciw 16 ustawę o ograniczeniu działalności cudzoziemcom na terenie Belgii.

☐ Min. Ciano przybędzie 10 lipca do Barcelony.

☐ Premier północnej Irlandii wyjechał na czele delegacji do Londynu, gdzie będzie obecny na defiladzie „służby narodowej".

☐ Pełnomocnictwa prezydenta Roosevelta upoważniające go do dewaluacji dolara wygasły wczoraj o północy.

☐ Senat St. Zjednoczonych odroczył obrady do środy, kiedy przystąpi do rozpatrzenia rządowego projektu ustawy monetarnej.

☐ Dyrektor międzynarodowego biura pracy Winant wyjechał do Stanów Zjednoczonych.

☐ W Katedrze florenckiej odbyły się zaślubiny księżniczki Ireny greckiej z księciem Spoleto.

Fałszywa teza endeckich rezolucji

Rada naczelna stronnictwa narodowego powzięła szereg rezolucji, określających poglądy tej partii na sprawy polityki zagranicznej i wewnętrznej w obecnej chwili.

Bierzemy pod lupę krytyczną pierwsze twierdzenie, wypowiedziane przez władze partyjne endeckie. I cóż się okazuje? Już ten pierwszy aksjomat endecki jest zupełnie fałszywy, tendencyjnie przeinaczający prawdę. Brzmi on: „Polityka oparta na zaufaniu do dążeń pokojowych Niemiec zawiodła".

Jest to formuła całkowicie błędna. Bo polityka Polski bynajmniej nie była oparta „na zaufaniu do dążeń pokojowych Niemiec".

Nasza polityka opierała się na zaufaniu do dążeń pokojowych Rzeczypospolitej!

Tym właśnie dążeniom daliśmy wyraz w stosunku i do wschodniego i do zachodniego sąsiada. Tak jak staraliśmy się o dobre stosunki sąsiedzkie z Rosją Sowiecką, tak samo i o takież same stosunki z Rzeszą Niemiecką. Bo nasze położenie geograficzne skazuje nas na życie w sąsiedztwie z dwoma wielkimi narodami: rosyjskim i niemieckim. Tego uniknąć nie sposób, bo to jest geopolitycznym faktem.

I gdybyśmy tej polityki pokojowej, polityki dobrych stosunków sąsiedzkich nie uprawiali — i to w czasie, kiedy mocarstwa zachodnie do żadnej rozprawy zbrojnej nie były gotowe — może bylibyśmy pierwsi narażeni na sztych, może zdani wyłącznie tylko na własne siły, może bylibyśmy znaleźli się w tej samej sytuacji, w której dokonała się remilitaryzacja Nadrenii, „Anschluss" Austrii, zabór Sudetów, no i tragiczny los Czechosłowacji...

A tragedia narodu czeskiego polegała właśnie na tym, że Czesi polegali nie na zaufaniu do dążeń pokojowych własnych, ale na zaufaniu do opieki sojuszników, nie gotowych do obrony Czech... I ta właśnie polityka Czech zawiodła...

Równocześnie polska polityka, silnie podkreślając swe intencje pokojowe, starając się o dobre stosunki sąsiedzkie i na wschód i na zachód od swych granic — składała przed światem całym dowody swej dobrej woli, wykazywała, że nie chce narażać niczyjej krwi, nawet i sojuszu polsko-francuskiego w obronie swoich interesów. Została Polska oko w oko z Niemcami. Manifestowała stale swą najlepszą wolę, starała się o stosunki dobrego sąsiedztwa, prowadziła — słowem — politykę, opartą na zaufaniu do własnych dążeń pokojowych.

I dlatego dziś świat cały uświadamia sobie w całej pełni, kto właściwie naruszył te „dążenia pokojowe", że nie uczyniła tego Polska, ale Trzecia Rzesza. I stąd też na świecie to zrozumienie dla obecnej sytuacji Polski i stąd poparcie jej słusznych praw, stąd zdecydowany zwrot w opinii mocarstw zachodnich w kierunku poparcia Polski, która tyle dobrej woli wykazała, a przez długie lata wszystko czyniła, by dać wyraz swym pokojowym intencjom.

Oczywiście: każda gra polityczna ma swoje dobre i swoje złe strony. Nie ma takiej sytuacji, by ktoś na 100% wygrywał na swojej polityce, lub też odnosił 100%-owe zwycięstwo na wojnie. Exemplum: zdało się przecież, że w r. 1918-ym koalicja odniosła stuprocentowe zwycięstwo nad Niemcami, a ledwie po 20 latach ci właśnie rozgromieni Niemcy mogą grozić światu całemu, a przede wszystkim swym zwycięzcom sprzed 20 laty...

Nie trzeba podkreślać w jak znacznym stopniu korzyści polityki polskiej ostatnich lat przeważają nad elementami tego okresu, które ocenić trzeba ujemnie. Bo właśnie przez ten przeszło 5-letni okres naszej polityki w stosunku do Trzeciej Rzeszy zaświadczyliśmy przed całym światem, że mamy dobrą wolę utrzymania pokoju, bo mogliśmy się gospodarczo i moralnie umacniać, bo uniemożliwiliśmy wyładowanie zaborczych intencji w naszym kierunku do chwili, w której nasze pogotowie stało się silna rękojmią naszego bezpieczeństwa i w której wzrost potencjału zbrojnego naszych sojuszników przybiera coraz większe rozmiary. A przede wszystkim: coraz silniej ukrzepiliśmy się w przeświadczeniu, że nasze własne siły stanowią najsilniejszą opokę, że liczyć mamy głównie na siebie i swą niezłomną wolę obrony każdej piedzi polskiej ziemi.

A do tego doszliśmy przecież wbrew tej ideologii, której szermierzami byli zawsze endecy!

Bo cechą charakterystyczną tej partii było zawsze kłanianie się obcym bogom, zawsze spekulowanie na to, by „stać u boku" jakichś „protektorów", zawsze liczyć na czyjąś opiekę... To są przecież rzeczy powszechnie znane. Nie trzeba tu chyba przypominać specyficznego stosunku endecji do naszej sojuszniczki — Francji, tak jak nie trzeba przypominać tęsknych spojrzeń rzucanych na Wschód...

Polityka samodzielności i wiary we własne siły, którą Polska prowadziła — była prowadzona wbrew założeniom programowym endecji. To właśnie p. Benesz prowadził taką politykę zagraniczną, jak ją sobie u nas wyobrażali endecy: politykę kłaniania się obcym bogom, liczenia na opiekę. A jak na tym wyszedł, wiadomo...

I jeśli — jak powiada rezolucja rady naczelnej endeckiej — „Polska stanęła w pogotowiu, by zbrojnie odeprzeć każdą próbę niemiecką poparcia swych żądań siłą" — to jest to niewątpliwie zasługa mądrej i przewidującej, konsekwentnej i świadomej swych zadań polityki, jaką Polska uprawiała w ciągu ostatniego 5-lecia, objawiając wobec świata swe intencje pokojowe i swą samodzielność — a zarazem materialnie i moralnie przygotowując się do kategorycznego odparcia każdego zamachu na swój stan posiadania i swoje prawa.

I dlatego dziś cały ustęp rezolucji endeckiej, dotyczący polskiej polityki zagranicznej, jest — by użyć porównań z „Pana Tadeusza" — w harmonijnie dziś w duszach polskich dźwięczących nastrojach jakby „syk węża", jakby „zgrzyt żelaza po szkle", jakby „akord rozdąsany, przeciwko zgodzie tonów skonfederowany"...

M. G.

500-rocznica Związku Jaszczurczego

organizacji politycznej na Ziemiach Krzyżackich

Poznań. 2. 7. (PAT). Z inicjatywy Koła Historycznego Tow. Przyjaciół Nauk w Poznaniu, Zarządu m. Torunia i Instytutu Bałtyckiego w Gdyni, zawiązał się tymczasowy Komitet organizacyjny dla obchodu przypadającej w 1940 r. 500-nej rocznicy powstania „Związku pruskiego" czyli Związku jaszczurczego", powołanego do życia przez Mikołaja z Ryńska i grupę szlachty pomorskiej. W programie przewidziana jest m. in. konferencja historyczno-naukowa w Toruniu w czerwcu 1940.

W skład prezydium Tymcz. Komitetu organizacyjnego weszli prof. U. P., Zygmunt Wojciechowski jako przewodniczący, prezydent m. Torunia Raszeja jako wiceprzewodniczący i docent U. P. dr Leon Koczy jako sekretarz.

Związek jaszczurczy powstał na ziemiach krzyżackich jako Związek o charakterze samoobrony szlachty pruskiej gnębionej przez Krzyżaków.

Z czasem Związek nabiera charakteru politycznego i poczyna myśleć o zamachu stanu, wobec czego zostaje przez Krzyżaków rozwiązany. Odtąd szerzy się jako organizacja tajna, a najpełniejszy jego rozkwit przypada na lata 1400—1454. W r. 1452 na wieść o mających nastąpić przeciw nim represjach, zwrócili się jaszczurowcy potajemnie do króla polskiego. Rokowania trwające między Polską a Związkiem do 1454 r. doprowadziły do poddania się ziem — pomorskiej i pruskiej — królowi polskiemu.

W wojnie, jaka z tego powodu wybuchła między Polską a Krzyżakami, jaszczurowcy w znacznej mierze przyczynili się do jej pomyślnego dla Polski zakończenia (1460), a osiągnąwszy zakreślone cele przestali istnieć jako Związek.

—

Gdy zawiodą republikanie

zadecyduje Najwyższy Trybunał U. S. A.

Waszyngton. 2. 7. (PAT). Sprawa przedłużenia pełnomocnictw prezydenta Stanów Zjednoczonych w dziedzinie monetarnej, będzie rozpatrywana przez senat. Przypuszcza się, że do tego czasu znaleziona będzie formuła, która byłaby w stanie rozwiązać komplikacje natury prawnej, jakie wynikają w związku z zamierzonym przedłużeniem pełnomocnictw.

Na tle procedury prawnej, jaka winna być zastosowana w powyższej sprawie, wynikły pewne różnice zdań między ugrupowaniami demokratycznymi i republikańskimi.

Republikanie stoją na stanowisku, że przedłużenie pełnomocnictw dokonane może być jedynie w formie nowej formalnej uchwały obu Izb, podczas gdy ze strony demokratycznej wysuwany jest pogląd, że dla przedłużenia pełnomocnictw wystarczy jedynie uchwalenie przez senat raportu mieszanej komisji parlamentarnej, który to raport, jak wiadomo, przeszedł w Izbie reprezentantów.

Jeżeliby republikanie nie zmienili swego stanowiska, procedura przedłużenia pełnomocnictw musiałaby być ustalona przez najwyższy trybunał Stanów Zjednoczonych.

—

Delegacja Korpusu Żandarmerii

złożyła Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi ofiary na FON

Warszawa. 2. 7. (PAT). Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj przed południem delegację korpusu żandarmerii z płk. Bałabanem na czele.

Delegacja złożyła na ręce pana Marszałka zebraną wśród oficerów, podoficerów i szeregowców korpusu żandarmerii kwotę 23 tys. zł., oraz obligacje Pożyczki Przeciwlotniczej na sumę 29.600 — z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej.

Delegacja złożyła ponadto na F.O.N. 286 gramów złota, oraz 1.650 gramów srebra.

Linia Maginota

lepsza od linii Siegfrieda

Warszawa, 2. 7. (Tel. wł. — I. r.) Wysłannik „Daily Telegraph", który zwiedził dokładnie pogranicze niemieckie wzdłuż linii Siegfrieda, donosi, że linia ta wymaga jeszcze wiele wysiłku, aby sprostać linii Maginota.

Ustanowienie administratora urzędowego mienia b. Czechosłowacji w Polsce

Warszawa, 1. 7. (PAT) Niejasność sytuacji prawnej znajdującego się w Polsce mienia, które było własnością państwa czesko-słowackiego, oraz konieczność zabezpieczenia tego mienia również z uwagi na wysokie pretensje finansowe Polski do byłej Czechosłowacji z tytułu rozrachunków, spowodowały ustanowienie przez władze administracyjne administratora urzędowego, któremu powierzono opiekę nad nieruchomościami byłej Czechosłowacji, znajdującymi się w Polsce.

Poseł nadzwyczajny Szothmary złożył swe listy uwierzytelniające P. Prezydentowi R. P.

Warszawa, 1. 7. (PAT). Dnia 30 czerwca 1939 r., o godz. 12-ej, Ladislav Szathmary, poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny rep. słowackiej złożył Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej swe listy uwierzytelniające na uroczystej audiencji na Zamku królewskim.

Przy audiencji obecni byli: wicemin. Szembek, szef kancelarii cywilnej p. min. Łepkowski, zast. szefa gabinetu wojskowego Pana Prezydenta R. P.

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających p. poseł rep. słowackiej wygłosił przemówienie, w którym wyraził radość z mianowania go pierwszym posłem i ministrem pełnomocnym w Warszawie.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej odpowiedział następującymi słowy:

„Panie Ministrze!

Z zadowoleniem przyjmuję oświadczenie Pana Posła, iż kraj, który Pan reprezentuje, pragnąłby pogłębienia rozszerzenia stosunków dobrosąsiedzkich pomiędzy obu naszymi państwami.

Polska ze swej strony, będąc pierwszym Państwem, które ustanowiło swoje przedstawicielstwo dyplomatyczne w Bratisławie i uznało niepodległość Słowacji, dała pełny wyraz swego życzliwego ustosunkowania się do Pańskiej ojczyzny.

Może Pan liczyć, Panie Pośle, na moje całkowite poparcie w wykonywaniu powierzonej Panu misji, jak również na zrozumienie i współdziałanie rządu polskiego".

Henlein „wybacza" i... grozi

Niemcy już nigdy nie ustąpią z Czech

Praga. 1. 7. Gauleiter Henlein przybył wczoraj z oficjalną wizytą do Pragi. Na rogatkach miasta powitał Henleina, Kreisleiter Pragi, inż. Hoess. Ulice, którymi przejeżdżał Henlein, otoczone były szpalerami policji.

Wieczorem wygłosił Henlein półtoragodzinną mowę w wielkiej Hali Targowej, wypełnionej po brzegi Niemcami, przetransportowanymi do Pragi z całego terytorium Czech i Moraw.

Na wstępie swej mowy Henlein stwierdził, iż to, że może w Pradze przemawiać jak wolny Niemiec do wolnych Niemców, zawdzięcza swemu wodzowi. Podkreślając, że

stan obecny, o ile chodzi o zewnętrzny układ stosunków między Czechami a Morawami a Rzeszą jest ostateczny i niezmienny.

Henlein zapewnił, że Niemcy nie mają zamiaru użycia gwałtu i samowoli w stosunku do narodu czeskiego i są gotowi zapomnieć o wszystkich krzywdach.

Wbrew jednak temu zapewnieniu Henlein w dalszym ciągu swej mowy wypowiedział pod adresem Czechów ostre

ostrzeżenia i pogróżki, stwierdzając, że tam, gdzie chodzić będzie o utrzymanie status quo, tam Niemcy nie cofną się przed niczym.

Teza palackiego, ciągnął dalej Henlein, jakoby naród czeski mógł istnieć, żyjąc z Niemcami w niezgodzie — jest fałszywa. Istnieją tylko dwie możliwości:

albo Czesi zrozumieją język historii, albo zginą.

Zwracając się następnie do Niemców, Henlein mówił: czas próby i dobrej woli nie będzie trwał długo. Wierność i dyscyplina są obecnie najwyższym przykazaniem Niemców.

Relacja min. Bonnet'a o rokowaniach angielsko-sowieckich

Paryż, 1. 7. (PAT) Dzisiejsze posiedzenie Rady ministrów poświęcone będzie w przeważnej części zagadnieniom polityki zagranicznej.

Min. Bonnet poinformuje Radę ministrów o stanie rokowań francusko-angielsko-sowieckich, zwłaszcza zaś o stanowisku Moskwy wobec nowych propozycyj doręczonych Mołotowowi przez Strony.

Przedmiotem obrad będzie również sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Prawdopodobnie prezydentowi Lebrun'owi zostanie złożonych do podpisu kilka dekretów gospodarczych i finansowych

Pamiętaj o F. O. N.

W. Brytania tak wypełni swe gwarancje

jak Polska zdecydowana jest bronić swych granic

Londyn. 1. 7. (PAT). Przemówienie lorda Halifaxa wywołało w społeczeństwie brytyjskim bardzo silny i korzystny oddźwięk. Prasa nagielska bez wyjątku ocenia przemówienie ministra spraw zagranicznych jako najdonioślejszą enunciację rządową na temat sytuacji międzynarodowej od wielu lat.

„Times" w komentarzu do tego przemówienia pisze m. in.: „Polityka kanclerza Hitlera daleko bardziej niż jakikolwiek krok ze strony innego państwa odcina Niemcy od wolnej wymiany niemieckich dóbr, poglądów i przyjaźni z innymi państwami.

Polityka okrążania, na którą Niemcy tak bardzo narzekają, może być zmieniona z dnia na dzień, jeżeli Niemcy postanowią szczerze współpracować ze swoimi sąsiadami.

Niemcy same z daleko większym powodzeniem, niż jakiekolwiek inne państwo prowadziły politykę agresywnego, a nie tylko defensywnego okrążenia. Obecnie po jednej stronie jest stara idea panowania nad innymi, po drugiej nowa idea międzynarodowej kooperacji.

Egoistycznemu nacjonalizmowi przeciwstawia się idea europejskiego braterstwa wolnych państw.

W. Brytania zajęła miejsce przodujące wśród tych, którzy wierzą w wolność państw i jednostek, w sprawiedliwość dla wszystkich i w załatwienie sporów drogą rokowań.

Dopóki te zasady nie zostaną przemocą zakwestionowane, dopóty nie zostanie zadany żaden cios, nie padnie ani jeden strzał.

lecz naród brytyjski ma głębokie przekonanie, że tylko w razie triumfu tych zasad warto jest żyć i że zasadom tym holduje przeważająca większość ludności. Z pozycji, jaką Wielka Brytania obecnie zajęła ze wszystkimi jej odpowiedzialnościami i wszystkimi konsekwencjami na pewno nie ma odwrotu" — kończy „Times".

„Manchester Guardian" podkreśla, że Niemcom nie powinno się pozostawić żadnych wątpliwości, że

W. Brytania jest tak samo gotowa i zdecydowana do wypełnienia swoich zobowiązań wobec Polski, jak Polska zdecydowana jest do obrony swoich praw na Bałtyku. Czwartkowa deklaracja Prezydenta R. P. Mościckiego znajduje pełne poparcie W. Brytanii.

Prowokacją — określa mowę Halifax'a prasa włoska

Rzym, 1. 7. (PAT). Wczorajsza mowa min. Halifaxa została przyjęta przez opinię włoską krytycznie.

„Popolo di Roma" nazywa przemówienie prowokacyjnym i doszukuje się w nim wpływu niedawnej mowy Daladier.

Nowym momentem w mowie Halifaxa pisze dziennik, jest ofensywny charakter przemówienia. Fakt ten zasługuje na specjalne podkreślenie, ponieważ dotychczasowe przemówienia ministrów angielskich trzymały się linii defensywnej.

Ten ofensywny charakter przejawia się, zdaniem pisma, w słowach poświęconych wewnętrznym stosunkom niemieckim.

Oznacza to przejście do ofensywy na odcinku ideologicznym.

Czterej terroryści irlandzcy

skazani po 20 lat więzienia

Londyn, 1. 7. (PAT.) W dniu wczorajszym przed sądem karnym w Londynie odpowiadało 4-ch terrorystów irlandzkich.

Główny oskarżony niejaki Bradford po przejściu specjalnego kursu sporządzania bomb, urządzonego przez terrorystów w Irlandii, przybył w r. 1937 do Londynu, gdzie rozpoczął fabrykację bomb, które oddawał wspólspiskowcom lub też sam je rzucał.

Do aresztowania Bradforda policja przywiązuje wielką wagę ponieważ uchodzi on za jednego z głównych kierowników akcji terrorystycznej na terenie Londynu.

Trzej inni terroryści odpowiadali za to, iż

w dniu 3-go maja spowodowali wybuch bomb w różnych punktach miasta. Wszyscy czterej zatrudnieni byli w Londynie, jako portierzy hotelowi lub kelnerzy.

Sąd stwierdziwszy winę oskarżonych skazał każdego po 20 lat ciężkiego więzienia.

Spis złota w Japonii

Tokio. 1. 7. (PAT). Jak donosi agencja Domei, jutro rozpoczyna się w całej Japonii spis złota. Wszystkie osoby prywatne i spółki handlowe obowiązane są zadeklarować ilość posiadanego złota.

Dotyczy to również cudzoziemców, którzy jednak nie będą wezwani do sprzedania złota rządowi japońskiemu. Jak obliczają, wartość złota, znajdującego się w rękach prywatnych, wynosi 200—800 milionów yenów

Olbrzymie rezerwy W. Brytanii

Imperium jest gotowe do wojny

Warszawa. 1. 7. (Tel. wł.). Z Londynu donoszą: Minister Burgin, stojący na czele utworzonego niedawno ministerstwa zaopatrzenia, odbył ostatnio podróż inspekcyjną w Szkocji, celem przeprowadzenia lustracji w tamtejszych zakładach przemysłowych, pracujących na potrzeby wojska. W dniu wczorajszym minister wygłosił w Glasgow przemówienie, w którym przedstawił wyniki swej inspekcji.

Rezerwy zaopatrzeniowe Angli są dziś olbrzymie.

Zwiedzając poszczególne ośrodki przemysłu, pracującego dla obrony narodowej, miałem możność przekonać się, w jak szybkim tempie, niezależnie od istniejących już zapasów, postępuje naprzód produkcja sprzętu i zaopatrzenia dla wojsk brytyjskich. Sytuacja, w jakiej znajdujemy się dziś pod tym względem, pozwala nam stać twardo na stanowisku, że

żadne rewindykacje poparte jedynie argumentem siły nie będą brane pod uwagę.

Jesteśmy zdecydowani bronić pokoju, ale istnieją granice, poza które W. Brytania i jej imperium nigdy nie będzie mogła się posunąć.

W razie jakiejkolwiek groźby agresji W. Brytania wykaże swą siłę.

(a) Wczoraj w godzinach popołudniowych, przejechaną została przez auto na ul. Sapiehy, około 50-letnia kobieta nieustalonego nazwiska, ponosząc na miejscu śmierć

Wielka manifestacja polsko-francuska

z udziałem prez. Lebrun, min. de Monzie, gen. Weygand i gen. Góreckiego

Paryż. 1. 7. (PAT). W wielkim amfiteatrze Sorbony odbyło się w piątek wieczorem wielkie zgromadzenie, poświęcone 20-leciu stowarzyszeń przyjaciół Polski „Les Amis de la Pologne", które to stowarzyszenia założone zostały bezpośrednio niemal po wojnie światowej przez panią Różę Bailly. Uroczystość, na której przewodnictwo objął min. de Monzie, zaszczycił swoją obecnością prezydent republiki p. Lebrun, powitany przy wejściu na salę hymnami narodowymi francuskim i polskim.

Pierwszy zabrał głos przewodniczący stowarzyszeń Przyjaciół Polski, prezes Federacji Republikańskiej, de p. Louis Marin, który w pięknym przemówieniu wspomniał, że

pierwsze stowarzyszenia o charakterze podobnym do Stowarzyszenia Przyjaciół Polski założone zostały przed wojną w r. 1890 w Nancy, w którym liczny udział wzięli ówcześni koledzy obecnego prezydenta republiki p. Lebrun ze Szkoły Politechnicznej.

P. Marin podziękował prezydentowi republiki za przybycie na 20-lecie Stowarzyszeń Przyjaciół Polski, podkreślając z głębokim zadowoleniem, że obecność na sali tysiąca z górą osób, które w tych krytycznych momentach napięcia przybyły na ten obchód, jest świadectwem, że w godzinach przełomowych przyjaźń obu narodów francuskiego i polskiego jest niezachwiana. P. Marin przypomniał, że

prezydent republiki jest prezydentem honorowym Stowarzyszenia i że w Komitecie Honorowym zasiadają marszałkowie Francji, najwybitniejsi wodzowie armii francuskiej z czasów wojny światowej z gen. Weygand i Gamelin na czele, przedstawiciele najwyższych władz duchownych we Francji, dawni, lub obecni członkowie rządu, przedstawiciele Akademii francuskiej. W pracy Stowarzyszeń Przyjaciół Polski wielki udział brały i biorą: **Stowarzyszenie b. kombatantów, Stowarzyszenia Wychowanków wielkich szkół francuskich, Stowarzyszenia katolickie, Związki robotnicze itd.**

P. Marin zapowiedział wydanie przez Stowarzyszenie Złotej Księgi Przyjaciół Polski, która przyniesie świadectwo, jak wielką pracę Stowarzyszenie w ciągu 20-tu lat wykonało, zwołując tysiące zebrań, wydając swe własne wydawnictwa, organizując setki wystaw i tworząc sekcje polskie w wielu bibliotekach i muzeach francuskich. P. Marin przypomniał, że w czasie, gdy w Genewie toczyła się ostatnia walka o przynależność Śląska do Polski,

Stowarzyszenie Amis de la Pologne przez swą petycję do Rady Ligi Narodów, która zebrała 6 milionów podpisów w całej Francji, wywarło pewien wpływ na nastroje i opinię Rady Ligi Narodów.

Mówca zakończył swoje przemówienie oświadczeniem, że Stowarzyszenie służyło zawsze ideałowi pokoju, połączonemu z honorem. Tym zaś, którzy myślą o wojnach i grabieży, manifestacja dzisiejsza niech pokaże — zakończył p. Marin, że ludzie mają coś lepszego do dokonania w czasie swego krótkiego życia. Jeżeli zaś nie zrozumieją tego, to powinniśmy pragnąc przynajmniej, ażeby zrozumieli co innego, zanim zaryzykują krwawą przygodę:

jaką siłę reprezentują zgrupowane dokoła Polski i Francji narody, zdecydowane do utrzymania pokoju siłą swojej broni.

Po przemówieniu p. Marin zabrał głos w krótkim apelu gen. Weygand, przypominając, że przed 20-tu laty Polska, która nigdy nie przestawała żyć w sercu swoich synów, pojawiła się ponownie na karcie Europy. Udowodniła ona, że godna jest tego losu, ponieważ okazała się zdolna do obrony swej niepodległości z bronią w ręku.

Dodów ten złożyła w kilka miesięcy później młoda armia polska pod Warszawą, zwycięstwem swoim, ratując cywilizację tak, jak jej przodkowie ratowali ją niejednokrotnie w czasie pełnej chwały przeszłości.

Gorący patriotyzm dzieci tej matki, która nigdy nie umarła, dokonał cudu nad Wisłą.

Po gen. Weygand prezes Federacji Związku Obrońców Ojczyzny gen. Górecki, który przybył na tę uroczystość specjalnie z Warszawy, w gorącym przemówieniu wyraził podziękowanie prezesowi Marin, podkreślając, że nie tylko w ciągu całych 20-tu lat był on zawsze niezawodnym przyjacielem Polski, ale że jeszcze przed wojną światową związany był z Polską węzłami serdecznej przyjaźni. Gen. Górecki podkreślił, że niejednokrotnie burze przechodziły ponad Polską i ponad Francją, nigdy jednak nie złamały żadnego z tych krajów, lecz przeciwnie zahartowały ich siły.

Następnie zabrał głos amb. Łukasiewicz, zaznaczając, że uroczystość dzisiejsza poświęcona jest podkreśleniu przyjaźni, sojuszu i współpracy francusko-polskiej. Dalej ambasador oświadczył, że pragnie specjalnie podziękować prezydentowi republiki, który przez swą obecność na tym obchodzie raz jeszcze podkreślił swą sympatię dla Polski. Zapewniając go o głębokim i prawdziwym szacunku, z którym się odnosi do niego cały naród polski, pragnę powiedzieć — oświadczył ambasador, że

jego obecność na 20-leciu Stowarzyszeń „Les Amis de la Pologne" zostanie głęboko oceniona w całej Polsce.

Następnie ambasador podziękował ministrowi de Monzie, który w czasie całej swej działalności, jako mąż stanu, czy jako znakomity literat dokonał wiele dla wzmożenia współpracy polsko-francuskiej. Po serdecznych podziękowaniach dla gen. Weyganda, prezesa Marin i pani Bailly, która była twórczynią tej wielkiej dziś organizacji, ambasador podkreślił doniosłość pracy, wykonanej przez Stowarzyszenia, które propagują we Francji znajomość Polski i jej spraw.

Minister de Monzie, który przewodniczył zgromadzeniu,

mówił o swoich wrażeniach z Polski i o olbrzymiej pracy przez Polskę wykonanej, a prowadzącej ją coraz dalej ku wielkości i potędze.

Po przemówieniach prezes Marin odczytał depeszę nadesłaną na uroczystość przez Marszałka Śmigłego-Rydza, premiera Sławoja-Składkowskiego, ministra Becka, min. Świętosławskiego, marsz. Makowskiego, jako prezesa Federacji Stowarzyszeń polsko-francuskich w Polsce i przez PAL. Depesze przyjęte były przez cały zapełniony amfiteatr gorącymi, długotrwałymi oklaskami.

Po przerwie odbyła się część koncertowa. Uroczystość zakończyła orkiestra wojskowa 46-go francuskiego pułku piechoty marszem wojskowym.

Paryż. 1. 7. (PAT). W piątek wieczorem ambasador Łukasiewicz podejmował w salonach ambasady polskiej obiadem prezydenta republiki francuskiej, p. Alberta Lebrun z małżonką. Po obiedzie, w którym wzięli udział członkowie rządu i korpusu dyplomatycznego, odbył si ęraut, w czasie którego koncertowali skrzypek Henryk Szeryng i laureat międzynarodowego Konkursu Szopenowskiego z r. 1937, Witold Małcużyński, obdarzeni przez zgromadzoną elitę paryską żywymi oklaskami.

Sfery rządowe Francji solidarnie

przyłączą się do ostatniego ostrzeżenia Halifax'a

Paryż. 1. 7. (PAT). Agencja Havasa w następujący sposób formułuje wrażenia, jakie w francuskich kołach politycznych wywołało wczorajsze przemówienie lorda Halifaxa:

Jasność myśli i żywość formy wczorajszego przemówienia brytyjskiego ministra spraw zagranicznych, wywarły w Paryżu jak najsilniejszy oddźwięk.

Francuskie koła dyplomatyczne uznały przemówienie to za jedno z najważniejszych deklaracyj, złożonych kiedykolwiek przez odpowiedzialnych kierowników polityki brytyjskiej,

polityki, której wytyczne rzadko kiedy były sformułowane z taką jasnością i zdecydowaniem. Sfery rządowe Francji, zarówno jeśli chodzi o czynnik kierujący polityką zagraniczną, jak i wewnętrzną,

z pełną solidarnością przyłączają się do stanowiska zajętego przez brytyjskiego ministra

i z żywym zadowoleniem podnoszą pełną wspólność poglądów Londynu i Paryża. W sytuacji, jaka wytworzyła się po wczorajszej mowie lorda Halifaxa, pozycje, zajmowane przez poszczególne mocarstwa zostały sprecyzowane bez najmniejszych niejasności. W tych warunkach należy żywić nadzieję, że

w chwili, gdy położenie międzynarodowe na wschodzie Europy zdaje się wchodzić w okres nowego napięcia, ostrzeżenie rzucone przez kierownika Foreign Office, będzie wyraźnie słyszane w Berlinie.

Warszawa. 1. 7. (Tel. wł.). Przemówienie lorda Halifaxa zostało przyjęte nie tylko w prasie, ale w najszerszych kołach opinii publicznej Francji z wielkim zadowoleniem i uznaniem.

Dzienniki od skrajnej prawicy do skrajnej lewicy stwierdzają, że oświadczenie lorda Halifaxa jest również dokładnym wyrazem całej opinii publicznej Francji, ja ki Anglii. Dziennik „Le Jour" pisze, że

po mowie premiera Daladiera i lorda Halifaxa, oraz po deklaracji Prezydenta Rzplitej Polskiej przywódcy Trzeciej Rzeszy wiedzą, że jakiekolwiek ataki bezpośrednie czy też zamaskowane przeciw Polsce czy Gdańskowi nie będą zwykłą sprawą lokalną.

W „Excelsior" redaktor naczelny p. Marcel Pays nazywa mowę lorda Halifaxa **ostatnim ostrzeżeniem**. Berlin został uprzedzony obecnie, pisze p. Pays, że wszelkie nowe próby aneksji, niezależnie od tego, jakie metody byłyby do tego użyte, i na jaki pretekst będzie się powoływało, musiałyby nieuchronnie prowadzić do wojny. Francja i Anglia — pisze p. Pays — doszły zresztą do przekonania że

sprawy Europy zarówno na Wschodzie, jak i na Zachodzie, dotyczą również bezpośrednio ich własnego bezpieczeństwa.

Nowa kompromitacja Goebbelsa

Niesmaczny występ ministra propagandy Rzeszy

Berlin. 1. 7. (PAT). Minister propagandy Rzeszy dr Goebbels zabrał ponownie głos na łamach „Voelkischer Beobachter". W dłuższym artykule wstępnym polemizuje on ponownie z angielską „polityką okrążania" i nie szczędzi przy tym Londynowi niewybrednych zwrotów, które nie osiągają zamierzonego celu, kompromitują jedynie autora. Myślą przewodnią artykułu jest ośmieszenie Anglików i „idiotyczn ej" — jak pisze dosłownie Goebbels — polityki W. Brytanii, oraz wykazanie „bezsilności i bezwładu Anglii, której, jak dowodzi minister nikt już się nie boi".

„Anglicy poszukują drogi porozumienia z narodem niemieckim, pisze dr Goebbels. Istnieje tylko jedna droga. Prowadzi ona przez kanclerza. Wszystkie inne drogi są niedostępne. Groźby angielskie już nam nie imponują. Pozostaniemy zimni i obojętni. Pocóż mamy obawiać się Anglii? Niech Anglia zawróci z polityki dotychczasowej. Żądamy od Anglii, aby naprawiła wyrządzone nam krzywdy. Czas jest na usługach Niemiec i pracuje dla Rzeszy.

Wielkie zakłady lotnicze

wybuduje Anglia w Turcji

Stambul. 1. 7. (PAT). Prasa turecka podaje, że rokowania, jakie się odbywają w Londynie pomiędzy turecką misją wojskową, a brytyjskimi czynnikami wojskowymi, dotyczą przede wszystkim kwestii

dostarczenia przez przemysł angielski dla armii tureckiej artylerii ciężkiej oraz budowy na terenie Turcji przez fachowców angielskich wielkich zakładów samolotowych.

Zakłady te miałyby produkować samoloty nie tylko dla samej Turcji, lecz i dla innych państw bliskowschodnich, na wypadek wojny na Morzu Śródziemnym.

Jednocześnie, jak donoszą dzienniki, **rząd turecki udzieli jednej z firm amerykańskich zamówienia na dostawę kilkudziesięciu samolotów wojskowych.**

MGR KAROL JUSZCZAK

Orlęta strzeleckie — na tle instrukcji Orląt

wydanej przez Komendę Główną Z. S.

Związek Strzelecki, jako organizacja społeczno-wojskowa, rozwija swoją działalność również w szeregach najmłodszej młodzieży, ujmując ją w drużyny, hufce, kompanie i bataliony orlęce.

Ruch orlęcy staje się ruchem powszechnym, organizującym młodzież zarówno miast jak i wsi, wszystkich regionów Polski i niemal wszystkich warstw społecznych.

Jest to ruch czysto polski, kształtuje się na podłożu polskich wartości narodowych i polskich ideałów wychowawczych.

Idea pracy Orląt Z. S. opiera się na tradycji młodocianych Obrońców Lwowa. Ogólnym celem pracy jest wychowanie młodzieży na silnych moralnie Polaków w duchu ideologii i tradycji Związku Strzeleckiego.

Podstawę ideową pracy wychowawczej stanowi prawo orlęce, ujmujące w 8 punktach zasady, jakich orlę ma przestrzegać, oraz przyrzeczenie orląt.

Składając przyrzeczenie organizacyjne, przyrzekają orlęta **„postępować stale według prawa orlęcego, aby stać się godnymi tych orląt, które przelaną swą krwią serdeczną wskazały im jak kochać ziemię ojczystą, jak żyć dla niej i umierać".**

Praca orlęca traktowana jest wyłącznie jako akcja wychowawcza. — Sprawą o zasadniczym znaczeniu w pracy orlęcej jest to, o ile na drodze do uzyskania pewnej sumy sprawności, kształtowała się dusza młodego obywatela, zgodnie z zasadami i ideałami Z. S. Praca ta ma uzupełnić i wzmagać oddziaływanie rodziny i szkoły.

Całokształt pracy wychowawczej orląt Z. S. polega na wiązaniu duszy młodego obywatela z wybranymi momentami naszego życia narodowego i państwowego w przeszłości i teraźniejszości, z momentami, które mogą budzić dumę z przynależności do Narodu i Państwa Polskiego, wyzwalać ambicję służenia im, oraz budzić poczucie nadrzędności spraw narodowych i państwowych nad wszystkimi innymi.

Patronem orląt jest pułk. Leopold Lis-Kula.

Orlęta strzeleckie obejmują młodzież szkolną i pozaszkolną w wieku od 11 do 16 lat życia.

Podstawową jednostką organizacyjną orląt jest drużyna, składająca się z 8—18 orląt. Kilka drużyn tworzy hufiec orląt, hufce zaś na terenie jednej gminy tworzą kompanie orląt. Kompanie tworzą bataliony orląt.

Członkowie drużyn orlęcych w okresie szkoleniowym zdobywają sprawności „orlęcia", „starszego orlęcia" i „patrolowego".

Dla młodzieży instruującej wprowadzone zostały sprawności „przodownika", „drużynowego", „hufcowego", „podinstruktora" i „instruktora".

Organizacja pracy drużyn jest dostosowana do sprawności orląt:

drużyny ochotników zdobywają sprawność orlęcia, drużyny orląt sprawność starszego orlęcia, drużyny starszych orląt sprawność patrolowego.

Służba w drużynie ochotników trwa 6 miesięcy, w drużynie orląt 12 miesięcy, w drużynie starszych orląt 12 miesięcy, w drużynie patrolowych do ukończenia 16 roku życia. Patrolowi po przejściu wyszkolenia orlęcego wcielani zostają do właściwych oddziałów Z. S.

Środkami, umożliwiającymi osiąganie postawionych celów i zadań są różnorodne prace orląt, które ujęte zostały w dziale:

(a) **wychowania ideowo-organizacyjnego,** obejmującego wiadomości ideowo-organizacyjne, obyczaje i formy zewnętrzne życia organizacyjnego, wewnętrzną służbę organizacyjną, zasady postępowania w życiu codziennym, oraz podstawowe wiadomości z dziejów Polski i Polski dzisiejszej, wiadomości o własnym środowisku i okolicy, wreszcie sprawności z zakresu kultury życia codziennego;

b) **w dziale wychowania fizycznego,** obejmującego zabawy ruchowe i gry sportowe, gimnastykę, lekkoatletykę, marsze i wycieczki;

c) **w dziale początkowych sprawności żołnierskich,** jak strzelectwo i łucznictwo, gry i ćwiczenia terenowe, obozownictwo, oraz elementarne wiadomości z higieny i ratownictwa, OPL. i OPGAZ;

d) wreszcie **w dziale majsterkowania,** obejmującego prace przysposobienia gospodarczego, pionierkę i technikę, wyrób własnego sprzętu do gier i zabaw, zdobnictwo, modelarstwo lotnicze i radioamatorstwo.

———

Niektórzy urzędnicy niemieckiego Ministerstwa Propagandy

mówią biegle po polsku i mają polskie nazwiska

Niemcy częstokroć wyzyskują dla swoich celów propagandowych niemieckie nazwiska rdzennych Polaków, aby wskazać na udział Niemców w polskiej kulturze. Zapominają jednak sami, że większość bodaj miejscowości niemieckich miała nazwy słowiańskie, wiadomo przecież bowiem, że nawet jedno z przedmieść Berlina nosiło nazwę „Nowa Wes" i zaledwie dwa lata temu ochrzczono je nową nazwą niemiecką. Również na porządku dziennym spotykamy u Niemców nazwiska rdzennie polskie, boć przecie nie należy zapominać, że połowa państwa niemieckiego leży na terenach rdzennie słowiańskich, które nie zawsze ulęgając naporowi germanizacji w niektórych wypadkach do dnia dzisiejszego pozostały przy swoim prastarym języku podobnie do Łużyczan, zamieszkujących znaczny błotnisty obszar 15 km od Berlina (małe polske Polesie).

Również w niemieckim Ministerstwie Propagandy pracują Niemcy o polskich nazwiskach, a nawet dwóch z nich p. Romek i p. Rochowski mówią biegle po polsku jak rodowici Polacy. Berlin wysyła ich często do Polski, licząc na to, że dzięki ich płynnej polskiej wymowie będą mogli podtrzymać kontakty z polską prasą, nieorientującą się z kim ma do czynienia. P. Romek w najbliższych dniach przyjeżdża do Polski. Uważajcie!

Książki

M. Rusinek: CZŁOWIEK Z BRAMY Wyd. II. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa Str. 240.

„Człowiek z bramy" należy do dwutomowego cyklu Rusinka, za który autor otrzymał nagrodę literacką Krakowa jako pierwszy laureat tego miasta. Książka należy do tych powieści Rusinka, które zyskały autorowi popularność i poczytność, czego dowodem najlepszym jest to, że poprzedni nakład „Człowieka z bramy" został całkowicie wyczerpany.

Powodzenie „Człowieka z bramy" ma przyczynę w żywej fabule powieści a przede wszystkim w jej optymistycznej atmosferze, pełnej ożywczej wiary w dobro człowieka i szczęście ludzkie na ziemi. Jest to książka budująca, daleka od wielu dzieł współczesnych o skręconym kręgosłupie ideologicznym. Bohater powieści, młody człowiek, zawiedziony w nieszczęśliwej miłości, do której zagradza mu drogę niskie pochodzenie i ubóstwo, porzuca rodzinne miasto i staje do walki o stanowisko i wyższą pozycję społeczną. Widzimy dzieje człowieka, szamotającego się z nędzą i ubóstwem, zdobywającego mozolnie drogę do szczęścia i upragnionej miłości. Ludzkie i wzruszające są koleje życia tej postaci wstępującej z nizin ku dobrobytowi i nieosiągalnemu dawniej celowi. Bohater nie spostrzega nawet, jak przechodzi gruntowną przebudowę wewnętrzną, która po powrocie do rodzinnego miasta każe mu zrezygnować z oczekiwanej długo zemsty. Akcja książki dzieje się na tle Gdyni, zyskującej pod piórem autora plastyczny opis. Ożywcza atmosfera powieści, przesączona gorącym uczuciem, zapewnia książce trwały byt jako poszukiwanej lekturze.

J. A. Hobart: NAFTA DO LAMP CHIŃSKICH. Książnica-Atlas. Lwów-Warszawa Str. 535.

Tajemniczy świat Dalekiego Wschodu jest zawsze interesującym tematem dla każdego czytelnika, który stara się poznać to zamknięte i wrogie dla rasy białej środowisko, jak również choć częściowo przeniknąć dusze żółtego ludu.

Jak w „Rzece przeznaczenia", tak i w tej powieści wprowadza nas utalentowana autorka w ten ciekawy świat tajemniczych Chin, gdzie rozgrywają się losy bohatera powieści, młodego Amerykanina Stephena Chase. Jest on pracownikiem potężnej amerykańskiej Kompanii naftowej rozwijającej w Chinach i Mandżurii wielką ekspansję handlową. Idealista z natury, Chase nie uważa swego zawodu za wyłącznie handlową placówkę, ale pragnie zbliżyć się do ludu chińskiego, okazać mu przyjaźń i dążyć wszelkimi siłami do usunięcia odwiecznej wrogości dzielącej dwie obce sobie rasy. Jego energia i inicjatywa, jak również jego osobiste pragnienia i dążenia załamują się w bezlitosnych trybach potężnej organizacji, która mając jedynie własną ekspansję i zyski na uwadze, niweluje i niweczy wszelką indywidualność jednostki, zamieniając swych pracowników w bezduszne koła z doskonałą sprawnością działającej maszyny.

Dzięki poważnym walorom moralnym i etycznym powieść ta powinna znaleźć drogę do wszystkich czytelników, a przede wszystkim zostać zaleconą jako lekturą dla dorastającej młodzieży.

LUDWIK XIV PRZY STOLE

Rówieśnik Ludwika XIV, markiz Saint-Evremond pisywał do Ninon de Lenclos: „W ośmdziesiątym roku życia jadam na śniadanie ostrygi, nie żałuję sobie ani smacznego obiadu, ani obfitej wieczerzy". Przykład dawał sam król, cieszący się zawsze doskonałym apetytem, nawet w późnej starości, kiedy z przyczyny dolegliwości przewodu pokarmowego był skazany na dietę: „rosół z dwóch gołębi, trzy pieczone kurczęta, konfitury i ciasta".

W oznaczone dni tygodnia, smakosze ówcześni schodzili się w osławionych tawernach paryskich, gdzie oddawali się rozkoszom podniebienia. Inni dawali sobie rendez-vous w domach prywatnych, gdzie na jedzenie zaczęto poświęcać największy pokój w mieszkaniu, dając mu nazwę „salle à manger". Słynne były uczty u siostrzeńca Voiture'a, **niejakiego Martin de Pinchesne,** który do sławy żarłoka dołączał rozgłos „bachicznego poety". Schodziło się u niego około dwudziestu biesiadników, wśród nich pięciu akademików, jeden gramatyk—Gilles Ménage, poeci Scarron i Lignières, panowie de Chantelou i de Chambray i jeszcze kilku innych epikurejczyków.

Zestawienia potraw były dalekie od sztuki, którą dzisiaj nazywamy gastronomią. Każde danie było galimatiasem rozmaitych gatunków mięs, pływających w ostrych sosach; na jednym półmisku podawano na przykład kapłona w otoczeniu kuropatw, na innym kawał cielęciny obok królików i gołębi, kiedy indziej podawano jagnię w soku z pomarańcz, udekorowane oliwkami i karczochami hiszpańskimi. Wszystkie te mięsa były obficie przyprawione pieprzem, szafranem, kminkiem i całym mnóstwem korzeni, którym przypisywano dobroczynny wpływ na organizm. Dzięki temu trudno było rozróżnić właściwy smak poszczególnych potraw.

Honor francuskiej sztuki gastronomicznej wielkiego wieku ratuje nieliczna grupa osób, którą w odróżnieniu od żarłoków — „gloutons", zaczęto nazywać „friands" — smakoszami, wnosząca do nieuporządkowanych „menus" ówczesnych coraz więcej wyrafinowania. Do tych należy parlamentarzysta de Bernay, uchodzący za znawcę dobrej kuchni — „le pédant de la bonne chère", który poświęcił życie kolekcjonowaniu przepisów kulinarnych i eksperymentom gastronomicznym własnego pomysłu. Pan de Bernay odsądzał od czci i wiary „barbarzyńców", posypujących karpia pietruszką, lub delikatne „ragout" z królika — ostrym pieprzem angielskim. Swojego niezrównanego kucharza zapisał w testamencie prezydentowi Le Coigneux, jedynie godnemu — jego zdaniem — korzystania z usług tak wybitnego artysty sztuki kulinarnej. Naczelny zawiadowca budowli Ludwika XIV, Ludwik de Béchamel, rywalizujący z panem de Bernay w wyrafinowaniu gastronomicznym, zawdzięcza „nieśmiertelność" chwili natchnienia, w której wynalazł sos, zwany od jego imienia „beszamelem".

Jednym z domów, w których się najlepiej w owych czasach jadało, był dom markizy de Sablé, w którym narodziły się „Maksymy" La Rochefoucaulda. Markiza mieszkała przy ulicy de la Bourbe, w cieniu zakonu Port-Royal, dokąd się schroniła ze swą grzeszną przeszłością i swą wolą expiacji. Niestety, z kolei popadła w nałóg łakomstwa, mając za wspólnika La Rochefoucaulda. Wieleż godzin spędziła przy wielkim ogniu w kuchni, wymyślając coraz nowe niespodzianki dla podniebienia!

La Rochefoucauld, który w pełni docenił arcydzieła sztuki kulinarnej swo-

FRANCJA PRZEOBRAŻONA

Spokojna praca i nabity karabin

Dopiero obecnie, z perspektywy blisko trzech lat, ocenić można, jak wielki wstrząs przeszło życie Francji we wszystkich dziedzinach na skutek reform socjalnych, przeprowadzonych na przełomie lat 1936/37.

Kraj, który Rewolucja Francuską zapisał pierwsze karty historii nowoczesnej — był bodaj najbardziej ze wszystkich krajów europejskich zacofany pod względem... właśnie społecznym. Brakło mu, uważanych już dzisiaj za elementarne, uprawnień świata pracy.

Do zakresu pojęć nieznanych należały we Francji jeszcze w 1936 r. rzeczy takie, jak urlopy robotnicze i pracownicze, ograniczenie czasu pracy, szereg dziedzin ubezpieczenia, a przede wszystkim ubezpieczenie na starość i na wypadek inwalidztwa pracy.

Zwycięstwo bloku lewicowego w wyborach 1936 r. przyniosło — jakże w tych warunkach zrozumiały! — skok w drugą ostateczność. Szybkość i radykalizm przeprowadzanych reform wytrąciły życie Francji z równowagi.

Radykalne rozstrzygnięcia na temat czasu pracy, prowadzące aż do dwóch dni świątecznych w tygodniu, nagłe obciążenie produkcji kosztami powstającej dopiero opieki społecznej — a równocześnie rozhuśtanie instynktu „zdobywczego" wśród demagogicznego z natury rzeczy zawodowego kierownictwa związków zawodowych — te wszystkie i innych jeszcze wiele okoliczności sprawiło, że życie gospodarcze Francji uległo wcale poważnym zaburzeniom.

Okres ten należy do przeszłości! Nie trzeba szczególnej bystrości obserwatora, ażeby dostrzec, że Francja, a szczególnie jej gospodarstwo wyszły z okresu reform i związanych z tym zaburzeń — zwycięsko. Energiczne dłonie premiera Daladier potrafiły utrzymać wszystko to z dziedziny reform socjalnych, co było dobre, konieczne i pożyteczne, a mocno przykrócić wszelkie przerosty, dość bujnie wykwitłe w atmosferze reformatorskiego rozpędu.

Dzisiaj przeobrażenie jest faktem dokonanym. Robotnik i pracownik umysłowy francuski zdobył ustawodawstwo socjalne, utrzymane w ramach rozsądnie ocenionych możliwości, ale — co ważniejsze — dostosowane również do międzynarodowej sytuacji politycznej. Tak więc

radykalne rozstrzygnięcie o 40-godzinnym tygodniu pracy, powzięte w pierwszym radosnym upojeniu reformatorskim, a paraliżujące przez kilka miesięcy przemysł i handel francuski, zmodyfikowane zostało i obecnie pracuje się we Francji 45 godzin tygodniowo,

a więc w każdym razie nie zamyka się w poniedziałki i w soboty fabryk, biur i sklepów, nawet tych „grands magasins" na bulwarach paryskich, które bodajże właśnie w te dnie największe przeprowadzały obroty.

Ale równocześnie robotnik francuski pracuje w fabrykach, produkujących sprzęt wojskowy oraz wykonywujących zamówienia dla

wszelkich celów obrony narodowej — 60 godzin tygodniowo.

I nie protestuje, i nie buntuje się, nie strajkuje! Robotnik francuski pojął, jak wielką była radość z przeciwnej strony Renu, kiedy czytano wieści o strajkach w fabrykach samolotów, o opóźnieniu wykończenia pawilonów „Expo 1937"... Patriotyzm zwyciężył, a to jest bardzo wiele, jeżeli zważyć radykalizację polityczną francuskiego świata robotniczego.

Wszechmocna dawniej C. G. T. (centrala związków zawodowych), próbująca dyktować rządowi nawet rozstrzygnięcia polityczne — zajęła stanowisko, przyznane jej przez ustawodawstwo. Jest prawnie uznaną reprezentacją robotników, powołaną do reprezentowania ich interesów wobec pracodawców i instytucyj rządowych. Skończyła się destrukcyjna rola polityczna C. G. T. i to osiągnięcie rząd premiera Daladiera może zanotować bodaj na czele swych bardzo poważnych aktywów...

Przeobrażenie socjalne Francji i synchronizacja ruchów społecznych z najszerzej pojętym interesem publicznym dały w bardzo krótkim przeciągu czasu uchwytne rezultaty.

Poprawa sytuacji gospodarczej Francji jest widoczna.

Eksport wyrobów francuskich wzrósł w kwietniu 1939 r. w porównaniu do kwietnia 1938 r. o 30 prc. Sprzedaż samochodów osobowych wyniosła w ciągu pierwszych czterech miesięcy r. b. 71.500 sztuk w porównaniu do 57.100 sztuk, sprzedanych w ciągu pierwszych czterech miesięcy 1938 r. Ruch budowlany wzrósł wiosną r. b. w porównaniu do wiosny roku ub. o 52 prc.

Znacznie jednak więcej, aniżeli suche cyfry statystyczne mówi o odrodzeniu społeczno-gospodarczym imponujący spokój, z jakim wzburzony i wewnętrznie przed dwoma laty rozbity kraj patrzy dziś na sytuację europejską i oceania własną rolę w przygotowującym się spięciu sił.

Dziś — Francja pracuje w spokoju, położywszy nabity karabin obok siebie. Tak jak jej sprzymierzeńcy...

Vig

Duchy pomogły do kariery

Znany na Broadwayu reżyser i właściciel teatrzyku, który od 1929 r. przynajmniej raz na rok wystawia „przebój" sezonu z wielkim sukcesem materialnym — opowiada, że osiągnął powodzenie i zrobił pewną karierę dzięki duchom.

W 20-tym roku życia Guthrie Mc. Clintic, zniechęcony i rozczarowany pechowiec, zgłosił się do znanego przedsiębiorcy i finansisty teatralnego z prośbą o pracę. Jednak sekretarz potentata wyrzucił go za drzwi i nazwał „zuchwałym, młodym osłem". Oburzony Mc. Clintic wstąpił do hotelu i napisał do finansisty list, że zatrudnia snobów i że on Mc. Clintic jest lepszym dyrektorem niż obecnie którykolwiek z kierowników teatrów na Brodway. List ten schował do kieszeni i zapomniał go wysłać. W miesiąc potem zaproszony na seans spirytystyczny otrzymał od duchów polecenie wysłania natychmiast listu, który miał w kieszeni. Zdumiony zrobił to, a po tygodniu miał odpowiedź, aby się zgłosił, bo jest miejsce. Został kierownikiem sceny i od tej pory datuje się jego reżyserska kariera.

Przegląd prasy

Kiełbie we łbie

„Gazeta Kościelna" w artykuliku pt. „Plamy na słońcu" broni Witosa i awantur lwowskiej młodzieży endeckiej, a tym, którzy przeciwstawiają się partyjnej agitacji starych wygów i młodych wykolejeńców robi zarzut — niszczenia jedności narodowej. Jedność narodowa jest słońcem, pisze zacny organ kapłański, a wszystko, co ją osłabia — to plamy. Zapewne, zapewne! Tylko naszym zdaniem osłabiają jedność narodową ci, którzy w obecnym momencie dziejowym judzą chłopów na wiecach przeciw rządowi i ustrojowi Rzeczypospolitej, a także młodociani konspiratorzy, anarchizujący polskie uniwersytety. Niechże do nich apeluje „Gazeta Kościelna", a nie do tych, którzy walczą o ład i porządek w kraju i szkole. Kto tak dobrodusznie, jak „Gazeta Kościelna", myli adresy swoich apelów, snadnie może być pomówiony, że dlatego widzi „plamy na słońcu", bo ma „kiełbie we łbie".

Więcej taktu

Pod tym tytułem „Polska Zbrojna" zamieszcza w przeglądzie prasy nast. odpowiedź „Merkuriuszowi":

„W Nr. 30 „Merkuryusza Polskiego" ukazał się „zespołowy" artykuł o Naczelnym Wodzu. Artykuł ten cechują niewątpliwie jak najlepsza wola i doskonałe intencje. Nie brak w nim kilku bardzo pięknych myśli i powiedzeń. A jednak... „Zespół" piszący ten artykuł (powtarzamy: w jak najszlachetniejszym zapale i w niekłamanym dla Wodza i armii szacunku), zapomniał widocznie o tym, że sama powaga i wielkość tematu wymaga od każdego autora, który się nań waży, trochę więcej przemyślenia, rozwagi i, powiedzmy delikatnie, taktu. A już zgoła niewłaściwe jest posługiwanie się przy tego rodzaju okazjach metodami taniego besserwiserstwa i demagogii, które być może dają jakie takie efekty w innych okolicznościach. Rozważania „lingwistyczne" na temat pojęcia „marszałek" jako najwyższej godności wojskowej w armii polskiej, są już nie tylko z punktu widzenia wojska polskiego, ale i każdego Polaka — niedopuszczalne. Słuszność uwag „Merkuryusza" na temat konieczności nawiązywania do tradycyj i rozważania nad słowem „hetman", całkiem nie wymagały dość niewłaściwych popisów niewczesnych językoznawców. To, co oznacza słowo „marszałek" w języku mongolskim, tureckim, czy portugalskim, nic nas nie obchodzi. Dla nas, Polaków — znaczy ono i znaczyć będzie dostatecznie dużo, byśmy gwoli nawiązywania do dawnych najpiękniejszych nawet tradycyj, nie pozwalali sobie nigdy na najmniejsze bodaj uchybienia Wspaniałości i Bohaterstwa Czynów, które oglądać własnymi oczyma mieliśmy wielki zaszczyt.

Wstyd panowie z „Zespołu", żeby to właśnie panom trzeba było o tym pisać! A na przyszłość nie radzimy podobnych, ważnych w treści artykułów pisać „zespołowo", w atmosferze powyrokowej. Nerwy widocznie zbyt ponosząl (z. w.)".

jej przyjaciółki, zapraszał się do markizy na owe rozkosze stołu: „Proszę o zupę z marchwi, o ragout baranie i z wołowiny, jakim rozkoszowaliśmy się wówczas, kiedy komendant de Souvré był zaproszony. Gdyby pani zechciała nas uraczyć konfiturami, na które nie zasłużyłem ostatnim razem, byłbym pani wdzięczny do grobowej deski".

Za Ludwika XIV zaczęto we Francji posługiwać się łyżkami i widelcami. W początkach jego panowania obowiązywał zwyczaj jedzenia przy pomocy palców, przy czym dobre maniery wymagały posługiwania się jedynie trzema palcami prawej ręki. Podobno kanclerz Séguier używał coraz innych palców do każdej potrawy, a na końcu wszystkie płukał w sosie.

Te praktyki wydały się prostackie del kacikom z Hotel de Rambouillet, którzy wprowadzili w modę łyżki. Wówczas jednak, trzeba było przyzwyczajać biesiadników, by łyżki raz użytej nie wkładali z powrotem do wazy, gdyż „są ludzie tak wrażliwi, że nie chcieliby potem jeść zupy". Pierwszy książę de Montausier wpadł na pomysł umieszczenia obok wazy dużej łyżki, którą dziś nazywamy pospolicie chochlą. Widocznie jednak użytek jej nie był powszechny, skoro pani de Sévigné opowiada w jednym z listów ze zgorszeniem: „Gdy markiz de Coulanges poprosił o kawałek ryby, pani de Saint-Germain, oświadczyswszy, że ryba nie warta sosu, podlała ją mimo zapewnień markiza, że woli rybę suchą, wielką ilością sosu, posługując się przy tym łyżką, która dopiero co opuściła jej ponętne usteczka".

Zwyczaj posługiwania się widelcem, choćaż nieco starszy, przyjął się dopiero w roku 1600 i był aż do XVIII wieku zarezerwowany dla dworów królewskich i wielkopańskich. Z końcem tego samego stulecia weszła w użycie serwetka i różne sposoby jej składania.

Oema

Szczyt antybiurokracji

Francusko-marokańska Gdynia, port w Casablance jest przykładem sprawnego rządzenia bez niepotrzebnej falangi urzędników. Casablanca liczy dziś 260.000 mieszkańców, tyleż co Poznań. Miasto ma 38 km. kw. powierzchni, 82 ha ogrodów i parków, 51 km. ulic i dróg, wysadzonych drzewami. Jest to więc duże miasto. Tymczasem cały budżet tego miasta wynosi zaledwie 57 i pół milionów franków, czyli 8 milionów złotych. Administracja miejska musi być dobrze zorganizowana i wolna od biurokracji, gdyż wszystkimi sprawami miasta i portu zajmuje się zaledwie 53 urzędników!

A jak jest w naszych miastach?

MGR W. TABOR

POŁABIANIE — WYMARŁY SZCZEP ZACHODNICH SŁOWIAN

Ilustr. R. STANKIEWICZ

Między Łabą, Odrą a Bałtykiem, na obszarze zamieszkałym dziś przez ludność niemiecką, rozsiadły się jeszcze w VII wieku po Chr. liczne plemiona Słowian zachodnich, ogólnie obejmowane nazwą Połabian. Rozpadali się oni na wiele pomniejszych szczepów z Drzewianami, Weletami i zaliczanymi dawniej do Połabian Obodrytami na czele. Lubor Niederle, czeski znawca zachodniej słowiańszczyzny, wylicza ponadto Chyzinów, Linian, Doleńców, Ukran i Hawolan, prócz całego szeregu drobniejszych ich odłamów. Plemiona te nie stanowiły niestety jednej zwartej masy, ale przeciwnie, bardzo często się zwalczały nawzajem, co było wielce na rękę prącemu od zachodu żywiołowi germańskiemu. Oczywiście tego rodzaju taktyka musiała doprowadzić w końcu do utraty terytorium i swobody na rzecz bardziej pod względem politycznym wyrobionych plemion germańskich.

Z czasem, z powodu kolonizacji kraju przez Franków i Bawarów, ulegali



Połabianie stopniowemu wynaradawianiu, mowa połabska znikała i dochodzi do tego, że w roku 1409 rada miejska w Lüneburgu odmawia miejskiego obywatelstwa Połabianom, a w niedługi czas potem w Salzwedel, tj. w Łozkach, wykluczono połabskich Słowian od udziału w cechach i stowarzyszeniach, miejskich. Małżeństwa z Połabiankami zostają zakazane, a wszelkie odruchy budzenia się świadomości narodowej tłumione są w zarodku.

Nic więc dziwnego, że przy tego rodzaju postępowaniu władz niemieckich język połabski nie tylko nie może zyskać praw obywatelstwa, ale wprost zamiera. W wieku XVIII mamy już tylko szczątki mowy Połabian, na które zwracają uwagę ludzie chcący zachować je dla pamięci przyszłych pokoleń.

Powstają wówczas nieliczne i to błędnie notowane teksty i słowniki połabskie, spisywane przez niemieckich badaczy, niezbyt dobrze orientujących się w połabszczyźnie. Naprawdę cenne zasługi położył dopiero na tym polu Jan Parum Schultz, karczmarz ze wsi Życin, pochodzący z rodziny doskonale znającej język połabski. Zdawał on sobie dokładnie sprawę z tego, że język ten wraz z całą, niegdyś tak świetną kulturą Połabian zamierają bezpowrotnie, to też rozpoczyna około 1725 roku gromadzenie materiału do kroniki parafii Küsten. Ta właśnie kronika, niestety znana tylko z odpisów, i sprawozdanie z wizytacji obszaru lüneburskiego z roku 1671, sporządzone przez Joachima Hildebrandta, pozwalają na odtworzenie dawnej kultury, zwyczajów i obrzędów Połabian.



Celem zapoznania czytelników, nie posiadających bliższego kontaktu z naukową literaturą, przytoczę tu parę uwag o tej zaginionej już od przeszło dwustu lat, a tak pokrewnej nam Polakom grupie.

Połabianie jak zresztą i inni Słowianie zamieszkujący ziemie między morzem Północnym, Bałtykiem a północną częścią dorzecza Dunaju, zakładali swe wsie w kształcie podkowy (okolnice), tj. w sposób zupełnie obcy dla ludności niemieckiej. Domy w takich osiedlach grupowały się dokoła stawu lub jakiegoś pustego placu, poza nimi zaś rozciągały się wachlarzowato uprawne pola. Nad stawem względnie na środku placu znajdował się okazalszy budynek, miejsce narad starszyzny, lub wesołych zabaw młodzieży.

Naczelny urząd we wsi sprawował najstarszy i najbardziej poważany członek gminy, zwalniany z racji swego urzędu od specjalnych opłat łanowych. Sołtys zwoływał radę gminną przez puszczanie w obieg po całej wsi tzw. krzywuli, tj. pewnego rodzaju samorodnej laski, która po przejściu z rąk do rąk, wracała do domostwa naczelnika. Wiadomość o tym zwyczaju jest dla nas bardzo ciekawa i nadzwyczaj cenna, gdyż z analogicznym sposobem zawiadamiania starszyzny wsi o gminnych zebraniach, spotykamy się u nas na Pomorzu.

Ludowe stroje połabskie trwały znacznie dłużej aniżeli język, i dopiero w ostatnich latach XIX wieku zaczyna ją gwałtownie zanikać. Mężczyźni ubierali się przeważnie w stroje ciemne, kobiety zaś zależnie od wieku nosiły mniej lub więcej barwne suknie. Głowy kobiet przystrajały bogato haftowane czepce, mające wiele wspólnych cech z czepcami Kaszubek. Nadzwyczaj bogatym był ubiór kobiecego orszaku weselnego, a więc panny młodej, drużek i swach.



Niemniejsze podobieństwo do innych Słowian wykazują połabskie obrzędy narodzinowe, weselne i pogrzebowe, zwyczaje prawne i towarzyskie, a w końcu cała bogata kultura duchowa. W okresie wielkanocnym powszechne jest malowanie jaj, natomiast tak charakterystyczny dla niemieckiego zespołu kulturowego „zajączek" nie jest przez Połabian zupełnie znany.

Wczasie Zielonych Świąt oznacza się, podobnie jak na całym obszarze Polski, wejściowe drzwi do domostw, obór i stodół krzyżami, aby powstrzymać nieczystą moc czarownic. W noc św. Jana palono ognie, przy których zabawiano się tańcami i śpiewaniem, a przed wprowadzeniem nowych form kulturowych w rolnictwie, istniało wiele zwyczajów ściśle związanych z rolniczymi zabiegami przy siejbie, sianokosach i żniwach.

Nadzwyczaj ciekawą rzeczą jest fakt, że Słowianie połabscy jeszcze na przełomie XVII i XVIII wieku obchodzili święta ku czci Panny Marii, mimo że już wówczas byli przeszło od stu lat protestantami.

Ta mała garść faktów i porównań wskazuje dobitnie na to, że Połabianie posiadali z innymi Słowianami wiele cech wspólnych, wybitnie zbliżających ich przede wszystkim do Polaków i Łużyczan. Tej istotnej prawdy dziejowej nie obalą żadne tendencyjne fałszerstwa niemieckiej propagandy, chcące wpoić w szeroki ogół mniemanie, że ziemie nad Bałtykiem były odwiecznie germańskie.



Nowe władze Towarzystwa Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa

W piątek 23. VI. br. odbyło się Walne Zebranie Towarzystwa Budowy Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa. W skład Prezydium Towarzystwa weszli:

Dr inż. Marian Osiński, profesor Polit. lwowsk.; Dr Piotr Małaszyński, wicewojewoda lwowski i Dr Michał Jasiński, dyrektor Izby Przem.-Handl. W skład Zarządu weszli: Dr Zbigniew Hornung; Inż. Zbigniew Kajetanowicz; Prof. Józef Opacki; Dr Franciszek Uhorczak; Inż. Tadeusz Wereszczyński; Irena Witwicka. Do Komisji Rewizyjnej uproszeni zostali: Chajes Wiktor, wiceprezydent m. Lwowa; Inż. Koczur Maksymilian i Mgr. Jaworowicz Stanisław.

Przy omawianiu programu prac na rok jubileuszowy 1940 wysunięto sprawę przeznaczenia przez gminę m. Lwowa Baszty Prochowej na Wałach Prezydenta I. Mościckiego na urządzenie wewnątrz Panoramy Plastycznej Dawnego Lwowa.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie uchwaliło podziękowanie dla Prezydium Zarządu miasta za zajęcie przychylnego stanowiska wobec realizacji budowy Panoramy Dawnego Lwowa.

DWA SWIATY -- DWIE IDEE -- DWIE METODY

Dzieje naszego narodu od jego powstania rozgrywały się na tle odwiecznej walki dwóch światów: germańskiego i słowiańskiego, — dwóch odrębnych kultur, dwóch różnych idei politycznych i etycznych, dwóch najzupełniej odmiennych dusz zbiorowych, wykształconych na różnym podłożu, pełnych jaskrawych przeciwieństw.

Albowiem od pierwszej chwili polskiego politycznego jestestwa w podwalinach państwowej idei polskiej głęboko i niewzruszone zapuściła korzenie idea prawa a na przedzie wszystkich politycznych poczynań jaśniała idea sprawiedliwości, — te znamienne współczynniki przenikającej i głęboko tkwiącej w duszy narodu kultury etycznej.

A po drugiej stronie linii frontowej — żywioł germański, który już od pierwszej chwili na swym sztandarze wypisał jako naczelne hasło, pierwsze przed innymi: walkę ze Słowiańszczyzną, zabór słowiańskich ziem w myśl swej przewodniej idei: siła przed prawem.

Nie przebierał żywioł germański w metodach i w środkach ku ich realizowaniu w tych swych zuchwałych a rafinowanych atakach na słowiańskie sadyby. Imał się raz wobec nich środków pokojowych i kolonizacją starał się rozsadzać ich wewnętrzną spoistość, by torować sobie tą zamaskowaną, przednią strażą na cudzym grun cie drogę do dalszych zaborów, — to znów w miarę dogodnej sytuacji stosował przemoc orężną a gdy tą zawodziła, rzucał zarzewie niezgody pomiędzy plemiona słowiańskie, by następnie tym skuteczniej uderzyć na poważnionych oraz we wzajemnych walkach osłabionych i kolejno zgnieść jednych po drugich. A gdy zawodziły powyższe kierunki teutońskiej gry politycznej, chwytano się tam zbrodni jako czynnika, rozwiązującego brutalnie i radykalnie trudny nieraz problem. Celował w tym między innymi najokrutniejszy z margrabiów Geron, który w r. 940 za panowania cesarza Ottona I. zaprosił na ucztę 30 książąt połabskich i w cyniczny, podstępny sposób kazał ich wytruć.

Rozbudowywał germański żywioł swój „Lebensraum" na cudzym gruncie. Znikały kolejno z powierzchni słowiańskie zachodnie plemiona Serbów, Milczan, Łużyczan, Lutyków, Weletów, Ranów i Obotrytów, zajmujących olbrzymią przestrzeń od Odry i Łaby aż po wybrzeża Bałtyku i na ich gruzach powstały Prusy Zachodnie, Meklemburgia, Berlin, panoszący się na zrabowanej ziemi czysto słowiańskiej.

Pierwszy okres tego brutalnego germańskiego podboju był już w XII w. zamknięty. Pomimo bohaterskich porywów, mimo zarysowującego się tu i ówdzie oporu, legła u stóp germańskich cała połabska i łużycka Słowiańszczyzna. Sala i Łaba znalazły się już na tyłach germańskiego „Drang nach Osten", przesunęła się walka ku rubieżom Czech i Polski, by toczyć się od tej chwili nieprzerwanie poprzez wieki aż po dzień dzisiejszy.

Zaledwie padła zachodnia Słowiańszczyzna, a już nowe ku wschodowi wysuwają się macki gadu, „który, pożarł tak wiele, na naszę resztę rozdziera gardziele". Wysuwają się najpierw w zamaskowanej formie kolonizacji, mającej przygotować teren do niemczenia ziem naszych, a gdy ta pokojowa broń, rozbijając się o potężną polską siłę asymilowania żywiołów napływowych, zawiodła, rusza druga straż przednia z krzyżem czarnym na białym płaszczu, jaka stała się dla Polski źródłem rozlicznych trudności, rozpiętych w daleką przyszłość. Gdy pierwsza chybiła celu, tym silniej uderzyła druga straż, Zakon krzyżacki, o którym powiedział ongiś nasz znakomity uczony, Oswald Balzer: „że był on jednym z najosobliwszych a zarazem najmarniejszych zjawisk w historii ludzkości, oparty cały na obłudzie i fałszu, na zasadniczych sprzecznościach między teoretycznym zadaniem a praktycznym czynem; W ślubach wyrzekał się celów świeckich, a całą swą usilność skierował do utwierdzenia władzy świeckiej, — miał zwalczać pogan, ażeby ich nawrócić a zwalczał ich celem rozszerzenia własnej państwowości, mało dbając o ich nawrócenie, — w tej walce miał iść na rękę ludom chrześcijańskim, a zwracał swój oręż na Polskę, — miał skupić mężów niemieckiego narodu w wiernej służbie dla Chrystusa a wprzągł imię Chrystusa w służbę niemieckiego narodu"..

Z tysiącznych przykładów jeden rzucą na to jedno „z najmarniejszych zjawisk w historii" pełne światło: zabór Gdańska w r. 1308 w ciemną noc listopadową, znienacka, napadem. Otruł margrabia Geron 30 książąt połabskich, zachłanne krzyżactwo wycięło 10.000 ludności kaszubskiej. W tym niezwykłym zamachu obok materialnej strony wykonawczej tj. zdrady i gwałtu, wysuwają się dwa głębsze, polityczno-psychiczne rysy krzyżackie: terror jako świadomy środek zdobywczy i bezdenna hipokryzja w zap craniu się bezwzględnym popełnionej zbrodni jako środek polityczny.

A gdy po dwóch wiekach tej gry krzyżackiej wobec Polski na jej terenie pod Grunwaldem stanęły dwie strony krzyżacka i polska, to ruszyły przeciw sobie nietylko dwa wojska i dwa państwa, ale wyszły naprzeciw i zwarły się ze sobą dwie idee dziejowe: idea pokoju polska i grabieży germańskiej, polska zasada własności z germańską zasadą gwałtu, idea polskiej sprawiedliwości z zakonnym bezprawiem, — nigdy bowiem w orężnej rozprawie gry nie tworzyło się tyle zasadniczych problemów duchowych, jak na polach Grunwaldu. I był Grunwald dziełem triumfu wszechstronnie polskim, tworząc świetną dostojną kartę w dziejach walk germańsko-słowiańskich, zapisaną przede wszystkim mieczem polskim i krwią polską, znajdując swój wyraz we współczesnym wierszu: „Ense Polonorum cecidit gens Theutonicorum". Najgroźniejsze dla Polski niebezpieczeństwo usunął Grunwald, stwarzając na półczwarta wieku skuteczną zaporę dalszemu napieraniu germańskiej fali a duchowi polskiemu dał sposobność do skrzepnięcia się i wzrostu hamowanej przez krzyżactwo swej potęgi.

Tak było w przeszłości, a dziś? Czy metody Geronów i krzyżactwa uległy zmianie i w biegu wieków zatraciły swe kierunki? Odpowiedź chyba jasna. Rzeczywistość wskazuje, że gra współczesnego krzyżactwa tworzy dalszy okres tej odwiecznej walki żywiołu germańskiego ze słowiańskim, zwróconej obecnie po ujarzmieniu Czechów i Słowaków przeciw Polsce, której potężna, zwarta, bezwzględna wola zjednoczonego narodu tamę położyła w nowej formie występującemu „Drang nach Osten". Wiemy nadto dobrze z historii, że ilekroć pozostawaliśmy w orężnych rozprawach z Niemcami, zwyciężaliśmy zawsze. Walczył przeciw nim z powodzeniem Chrobry, ścierał się podobnie Krzywousty, gromił ich pod Płowcami Łokietek, starł ich pod Grunwaldem Jagiełło, — ilekroć jednak pozostawaliśmy z nimi w paktach, ponosiliśmy straty. Jesteśmy dziś silni, zwarci, gotowi! m.

Walka z klęską ognia

Za mało straży ogniowych

Ogień ogarnia coraz większą ilość domów, płoną zabudowania gospodarskie, nad wsią czy miasteczkiem rozlewa się coraz szerzej łuna ognia.... Z okrzykami przerażenia, mieszają się narzekania, lamenty — ludzki tłum stoi bezradny wobec niszczącego żywiołu. Najbliższa straż ogniowa jest często odległa, Zanim ją zawiadomią, zanim zbiorą się wszyscy jej członkowie — bo straże w Polsce są przeważnie ochotnicze — upłynie czas dłuższy, a ogień nie czeka, szerzy się z błyskawiczną szybkością. I zdarza się nieraz, że straży przypada jedynie w udziale dogaszanie zglisczc...

Pożary wybuchają przede wszystkim na wsi, w o wiele mniejszej ilości w miastach. I tak w r. 1936 zanotowano 19,6 tys. pożarów, z czego na wsi 17,6 tys. Największą ilość pożarów mają województwa centralne, 7,9 tys. na wsi, oraz 0,6 tys. w miastach, co się tłumaczy dużą stosunkowo ilością zabudowań, na drugim miejscu stoją województwa południowe — 4,1 tys. na wsi i 0,7 tys. w miastach, potem województwa wschodnie — 3,9 tysięcy na wsi i 0,2 tys. w miastach, na końcu zaś woj. zachodnie — 1,7 tys. na wsi, i 0,3 tys. w miastach. Mały stosunkowo procent pożarów w zachodniej Polsce należy tłumaczyć solidniejszym budownictwem, unikaniem krycia zabudowań łatwopalnymi materiałami itp.

Szkody pogorzelowe są bardzo duże. Tak np. w r. 1932 wyniosły one 35,2 mil. zł., w 1934 r. — 32,5 mil. zł., 1935 — 28,4 mil. zł., w 1936 — 25,7 mil. zł.

To zmniejszenie się szkód należy w dużej mierze zawdzięczać rozbudowie sieci Związku Straży Pożarnych R. P., który — uznany w r. 1933 za stowarzyszenie wyższej użyteczności — rozwija coraz żywszą i aktywniejszą działalność. Liczba straży ochotniczych z 10.789 w r. 1932 zwiększyła się stosunkowo znacznie w latach następnych i w r. 1937 wynosiła już 12.252, wzrosła też ilość członków z 255,9 do 300,1.

Niestety, najgęstsza nawet sieć ochotniczych straży ogniowych nie może w pełni zapobiegać klęsce pożarów. Bo przypatrzmy się bliżej ich organizacji. Straż ochotnicza składa się z ludzi, którzy swoje w niej obowiązki pełnią dodatkowo, na marginesie swej zawodowej pracy. Nie mają więc zbyt wiele czasu na ćwiczenia przygotowawcze, nie dysponują w każdej chwili stuprocentowo swoimi osobami. Noce spędzają nie we wspólnych koszarach, lecz w domach prywatnych, stąd zawiadomienie wszystkich w dostatecznie szybkim czasie staje się rzeczą trudną.

Straży zawodowych posiadamy tylko 70 i tylko w dużych miastach. Małe miasta, miasteczka i wsie są otoczone wyłącznie opieką straży ochotniczych. A więc pomimo niewątpliwie pięknego dorobku straży ochotniczych, o czym m. in. może świadczyć uznanie ich związku za stowarzyszenie wyższej użyteczności, nie można uznać ich istnienia i rozwoju za jedynie skuteczną metodę walki z klęską ognia.

Punktem centralnym problemu walki z pożarami w Polsce jest przede wszystkim rozbudowa straży zawodowych, które stanowiąc stałą silnie zdyscyplinowaną i wyszkoloną kadrę, rozrastając się stale w terenie, mogą w sposób należyty chronić wsie i miasteczka. Jak dotychczas jednak sieć straży zawodowych rozbudowywana jest w tempie bardzo powolnym.

Zadanie straży ochotniczych winno być raczej pomocnicze, uzupełniające, muszą się stać one raczej rezerwą, współdziałającą z jednej strony w wypadkach pożarów żywiołowych, z drugiej zaś uczącą ludność współpracy ze strażą w czasie akcji, organizującą szeroko pojętą działalność społeczną na tym odcinku.



Wycieczka robotnicza OZN do Sztokholmu — Zdjęcie przedstawia grupę uczestników wycieczki na pokładzie S/S „Pułaski"

Najpiękniej wydana książka węgierska

Jako najpiękniejszą książkę węgierską roku 1838 Budapeszteńskie Towarzystwo Bibliofilów wyróżniło wytwór drukarni Hungaria — zbiór listów miłosnych wybitnych osobistości „Adassek e level", opracowany przez Fr. Bisztral Farkasa, a ilustrowany drzeworytami Jerzego Haimana. Jak wiadomo podobna nagroda istnieje i w Polsce i jest przyznawana od dwóch lat przez Radę Książki. W r. ub. przyznano ją „Listom Chopina" w oprac. H. Opieńskiego, a w r. b. — „Człowiekowi przeszłości" prof. Lotha, nakł. „Książnicy-Atlas".

DZIEŃ

2 lipca

Niedziela

Naw. NPM.

Jutro: Alfreda

GODZINY PRZYJĘC W REDAKCJI „DZIENNIKA POLSKIEGO". W Redakcji „Dziennika Polskiego" przyjmuje się codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt rzym.-kat. — WYŁĄCZNIE od godziny 12—13. W innych godzinach BEZWZGLĘDNIE żadnych spraw Redakcja nie załatwia.

Za artykuły nie zamówione Redakcja nie płaci wierszowego.

Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

TEATR WIELKI:

Niedziela, 16 popoł. „Korsarz". 20 wiecz. „Paryżanka".
Poniedziałek, 18 wiecz. „Korsarz".
Wtorek, 20 wiecz. „Korsarz".
Środa, 20 wiecz. „Paryżanka".

TEATR ROZMAITOŚCI:

Niedziela 18 i 20.15 „Strachy na Lachy" — gość. wyst. teatru „Małe Qui Pro Quo".
Od poniedziałku do środy teatr nieczynny.

KINOTEATRY:

ADRIA: Piętro wyżej oraz Róża.
APOLLO: Tarzan i Zielona bogini.
ATLANTIC: El Gato.
BAJKA: Przestępca i Kiedy jesteś zakochana.
BAŁTYK: Koenigsmark, oraz Świat mówi o nas.
CASINO: Trader Horn.
CHIMERA: W szponach Monte Carlo.
EMPIRE: Brat diabła.
EUROPA: Idziemy przez życie.
GLORIA: Za zasłoną oraz Złote kobietki.
GRAŻYNA: Port Artura i Zwyciężyły kobiety.
KOPERNIK: Studentka.
MARYSIEŃKA: Znachor i Profesor Wilczur.
METRO: Noc przed bitwą, oraz Rycerze stepu.
MIRAŻ: Wróć moja maleńka.
MUZA: Powrót Arsena Lupina,
PALACE: Ostatnie ostrzeżenie.
PAX: Nieczynne do 1-go IX.
RAJ: Miłość w kajdanach.
RIALTO: Dziewczęta z Nowolipek.
ROXY: Życie we dwoje.
STYLOWY: Zaza, oraz rewia Ref-Rena.
ŚWIT: Kościuszko pod Racławicami i Zaginiona wyspa.
ŚWIATOWID: Cień Szanghaju, oraz Siódme niebo.
TON: Piraci prerii i Mój pan mąż.
UCIECHA: Robert i Bertrand oraz rewia.

FOTOPLASTIKON, plac Mariacki 5: Na pokładzie Transatlantyku.

TEATR

— PRZEDSTAWIENIA „KORSARZA" PO CENACH ZNIŻONYCH. W niedzielę 2-go o 16-tej, w poniedziałek 3-go o 18-tej i we wtorek 4-go o 20-tej w Teatrze W. komedia M. Acharda pt. „Korsarz" z pp.: Wł. Krasnowieckim, N. Karasińską, R. Hierowskim J. Machalskim, J. Staszewskim, M. Węgrzynem, J. Leliwą, T. Woźniakiem, P. Połońskim, T. Surową, G. Oranowską i in. Reżyseria i inscenizacja L. Schillera. Ceny biletów zniżone.

— „PARYŻANKA". Dzisiaj 2 bm. o 20 w Teatrze W. „Paryżanka" Becque'a. Sztuka o kapitalnie zestrojonych dialogach, pełna niestarzejącego się humoru obudziła w naszym mieście duże zainteresowanie — subtelnie i sugestywnie zarazem odtworzoną atmosferą paryskiego salonu mieszczańskiego po Trzecim Cesarstwie. Przekład i reżyseria L. Schillera. Obsadę ról tworzą pp.: Z. Życzkowska (rola tytułowa), J. Wiedeńska, Wł. Krasnowiecki, R. Hierowski i J. Staszewski. Dekoracje projektu M. Różańskiego.

— OSTATNIE 2 WYSTĘPY TEATRU „MAŁE QUI PRO QUO". Dzisiaj 2 bm. o godz. 18-tej i 20.15 dwa ostatnie występy teatru warszawskiego „Małe Qui Pro Quo" w Teatrze Rozm. w doskonałej rewii polityczno-satyrycznej pt. „Strachy na Lachy", której treść podają nam w świetnych skeczach, monologach i piosenkach. A. Dymsza, T. Olsza, S. Górska, A. Bogucki, H. Kamińska, H. Brzezińska. — Konferencierkę prowadzi najdowcipniejszy w dobie obecnej „zapowiadacz" W. Orłow. Bilety do nabycia w kasach teatralnych. — Kupony abonamentowe, stowarzyszeniowe i indywidualne uprawniają do nabycia biletów wstępu na występy teatru „Małe Qui Pro Quo" w cenie zniżonej, tj. według cennika nr. II.

— NAJBLIŻSZĄ PREMIERĄ TEATRU W. będzie komedia pióra Mariusza Maszyńskiego której próby pod kierownictwem reżyserskim St. Daczyńskiego dobiegają już końca. Jedną z głównych ról kreować będzie autor komedii, Mariusz Maszyński.

Pochodzenie ludności miasta Lwowa

Przeszło 10 lat mija od chwili wydania XVI tomu „Wiadomości statystycznych miasta Lwowa", które wydawane z przerwami od r. 1874 (ery samorządowej) przez Miejskie Biuro Statystyczne zawierają systematycznie opracowane materiały statystyczne, pozwalające badaczom Lwowa na syntetyczne pojęcie wszelkich problemów z przeszłości życia miasta.

Biuro Statystyczne wydało publikację z inicjatywy prof. dra Bujaka pracy ucznia jego dra E. Tomaszewskiego jako XVII tom wiadomości statystycznych m. Lwowa p. t. „Pochodzenie ludności miasta Lwowa".

Jest to publikacja pierwsza tego rodzaju w dziejach statystyki miejskiej w Polsce. Z treści tej dowiadujemy się, jak wielce Lwów jest miastem atrakcyjnym dla bliższego i dalszego swego regionu, [illegible]ro zaledwie nie wiele ponad 1/3 część ludności miasta stanowią rdzenni Lwowianie, reszta to przybysze, dla których miasto nasze stwarza dogodne warunki pracy w różnych dziedzinach. Przejrzyste tablice publikacji uwypuklają wiele innych zjawisk, zagadnień demografii Lwowa, jak n. p. jego strukturę zawodową i t. d. Chociaż autor tego wyraźnie nie powiedział, z pracy jego wynika, że ludność urodzona we Lwowie — to późniejsi krzewiciele kultury i wiedzy fachowej na całym obszarze Rzeczypospolitej. Obywateli wykształconych we Lwowie dla ich wybitnych kwalifikacyj fachowych czynniki rządowe i gospodarcze powołują na ważne placówki na wszystkich krańcach Polski.

Ciekawe i cenne to wydawnictwo znajduje się już na półkach księgarskich.

Sprawcy wybijania szyb w pociągu — aresztowani

(a) Donosiliśmy onegdaj o żakowskim wybryku podmiejskich, młodocianych łobuzów, którzy zarzucili kamieniami pociąg osobowy, przejeżdżający ze Lwowa w kierunku Sambora, przy czym kamienie zraniły dwóch pasażerów. Dochodzenia policyjne zdołały w krótkim czasie doprowadzić do ujęcia sprawców. — Przytrzymani zostali: Edward Kozioł liczący 12 lat oraz dwaj bracia, Kazimierz Podlacha, 14-letni i Roman, 10-letni. Wszyscy trzej mieszkają na Lewandówce. Przytrzymanie młodocianych sprawców żakowskiego wybryku niewątpliwie odstraszy ich rówieśników od podobnych karygodnych występów.

Magazyn skradzionych rzeczy we Lwowie odkryto na wsi

(a) W zagrodzie jednego z gospodarzy we wsi Bortkowie, w pow. złoczowskim, wykryto w dniu wczorajszym duży magazyn rozmaitych rzeczy, pochodzących z włamań, dokonanych we Lwowie w dwóch ostatnich latach. W magazynie tym stwierdzono przede wszystkim znaczną ilość garderoby i bielizny, jak niemniej biżuterii oraz wiele zegarków. Cały ten magazyn, ukrywany na wsi, przewieziono w dniu wczorajszym do Lwowa, gdzie prowadzone są dalsze dochodzenia.

RÓŻNE

— ORG. PRZYSP. WOJSK. KOBIET urządza dla ludności cywilnej (kobiet) kursy samoobrony, obejmujące: gospodarstwo domowe w warunkach wojennych, ratownictwo ogólne (w zakresie pierwszej pomocy w nagłych wypadkach), obrona przeciwgazowa i przeciwlotnicza. Kursy te zaczną się: dla ludności dzielnicy I-szej w szkole żeńskiej im. Mickiewicza przy ul. Rutowskiego 15 dnia 3 bm. o godz. 17.30; dla ludności dzielnicy V-tej w szkole Zawodowej przy ul. Zielonej 8 dnia 4 bm. o godz. 17; dla ludności dzielnicy VI-tej w szkole im. św. Marii Magdaleny dnia 3 bm. o godz. 18.

— UWAGA B. OCHOTNICY WOJENNI! W związku z ustawą o odznaczeniach ochotników wojennych armii polskiej Krzyżem wzgl. Medalem Ochotniczym — Zarząd lwowskiego Oddziału Zw. b. Ochotników Wojennych Armii Polskiej wzywa członków Oddziału do złożenia w sekrtariacie (Lwów, Rynek 24, II. p.) w terminie do dnia 10 bm. pisemnych lub ustnych oświadczeń odnośnie czasokresu służby ochotniczej w Armii Polskiej z dokładnym podaniem czasu służby na froncie i w etapie. Dane te muszą być zgodne z przedłożonymi Zarządowi Oddziału przy przyjęciu na członków Związku deklaracjami. Nieprzedłożenie danych w oznaczonym terminie może spowodować pominięcie danego członka przy nadaniu odznaczenia wzgl. duże opóźnienie. Za prawdziwość danych odpowiadają b. ochotnicy sądownie.

— ZE ZW. OBROŃCÓW LWOWA. W okresie ferii (lipiec i sierpień) sekretariat Zw. Obrońców Lwowa czynny będzie dla stron tylko we wtorki i piątki w godz. 18—20. — Wszelkie sprawy członków będą załatwiane w drodze pisemnej nadal bez przerwy, a prośby ustne i zaświadczenia na różnych pismach i podaniach będą załatwiane tylko w dnich i godzinach wyżej podanych.

— DYŻURY NOCNE W APTEKACH od 1 do 7 lipca br.:

Błądzińskiego, Łyczakowska 57. — Brettlera, Rynek 18. — Dorżawetza, pl. Teodora 3. — Ettingera, pl. Gołuchowskich 14. — Haya, ul. Kołłątaja 12. — Kaniewskiego, ul. Leona Sapiehy 15. — Kurkiewicza, pl. Unii Brzeskiej 4. — Laufera, ul. Jagiellońska 12. Łazowskiego, ul. 29 Listopada 75. — Margulesa, ul. Żółkiewska 82. — Markowicza, ul. Zyblikiewicza 50. — Mikolascha, ul. Kopernika 1. — Nussbauma, ul. Krakowska 26. Pilewskiego, ul. Akademicka 28. — Poratyńskiego, pl. Bernardyński 1 — Reissowej, Zamarstynów, ul. Lwowska 43. — Scheinbacha, ul. Gródecka 30. — Somersteina, ul.

(Dalszy ciąg na str. 11-ej).

Wycieczka węgierska

We wtorek, 4 bm. o godz. 10.15 wieczór przybędzie do Lwowa wycieczka około stu Węgrów udająca się w pielgrzymce do Częstochowy dla podziękowania Matce Boskiej za odzyskanie wspólnej granicy polsko-węgierskiej. Uczestnicy wycieczki zatrzymają się przez dzień 5 lipca we Lwowie a dnia 6 lipca o godz. 8.15 rano kontynuują podróż do Częstochowy. Organizacją wycieczki z ramienia zakonu OO. Paulinów zajmuje się ks. Zembrzuski. Polsko-Węgierskie Towarzystwo we Lwowie zwraca się do wszystkich swych członków z gorącym apelem do wzięcia udziału w uroczystym powitaniu wycieczki na Dworcu głównym we wtorek, dnia 4 lipca br.

Ciekawa audycja eksperymentalna Polskiego Radia

Poczynając od lipca br. Polskie Radio nadawać będzie ciekawe audycje, noszące w początkach charakter eksperymentu. Audycje te zatytułowane „Kto odpowie" łączą momenty dydaktyczne z rozrywkowymi, elementy humoru splatają się tu z kształceniem ogólnej inteligencji.

Oryginalność tej audycji polega na tym, że są one zupełnie nieprzygotowane. Przed mikrofonem staje zespół kilku ludzi o różnym wykształceniu i różnych zainteresowaniach, a prowadzący audycję zadaje im pytania ze wszystkich dziedzin życia. Dochodzi tu nieraz oczywiście do zabawnych nieporozumień, a słuchacze zgromadzeni przy radioodbiornikach mogą również brać udział w zabawie, uprzedzając w odpowiedziach zespół stojący przed mikrofonem. — Bezpośrednio po pierwszej audycji, która odbędzie się dn. 2. VII. o godz. 17.15 wszyscy radiosłuchacze będą mogli sami nadsyłać pytania i otrzymywać będą premie, o ile na dane zapytanie nikt odpowiedzi nie udzieli. Oczywiście pytania nie mogą być zbyt fachowe i specjalne. Audycje „Kto odpowie" nadawane będą zawsze w niedzielę poczynając od dn. 2 lipca.

Z miasta

Z dniem 1 czerwca br. przeniesiony został fabryczny skład instrumentów lekarskich firmy A. Maciak S. z o. o. z ul. Wałowej 27 na ulicę Sykstuską 8. Przy tej sposobności nadmienić wypada, że firma od czasu istnienia zaskarbiła sobie nie tylko u pp. lekarzy naszego miasta lecz również u sfer zainteresowanych całej połaci naszego kraju najwyższe uznanie za dostarczone instrumenty lekarskie wszelkiego rodzaju. W dzisiejszych czasach prowadzić interes na wysokim poziomie etyki kupieckiej, to wybitny znak silnej woli, energii i wiary w lepsze jutro. I te właśnie przytoczone walory cechują pp. właścicieli firmy. (b. f.).

Jeszcze jedna!

(a) Z życiowych mętów wyrzuconą została wczoraj na brzeg policyjnej przystani Fanny Feller (ul. Lelewela 2) aresztowania pod zarzutem ułatwiania i czerpania korzyści z cudzego nierządu. Odstawioną została do dyspozycji sędziego śledczego.

Obóz Zjednoczenia Narodowego

Prezydium Okręgu Obozu Zjednoczenia Narodowego we Lwowie mieści się w lokalu przy ul. Bourlarda 5. II p., tel. 111-24, 110-45.

OBWÓD LWÓW-PÓŁNOC, do którego należą dzielnice II, III. VII, VIII, IX, mieści się w lokalu przy ul Leona Sapiehy 4, I. p.

Biura czynne codziennie od godziny 9 do 13-tej i od 17—19-tej z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt, tel. nr. 110-09.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—12-tej i od 17—19-tej.

OBWÓD LWÓW-POŁUDNIE, do którego należą dzielnice: I, IV, V i VI mieści się w lokalu przy ul. Chorążczyzny 22, I. p.

Biura czynne codziennie od 9—13 i 17—19, z wyjątkiem soboty popołudniu, oraz niedziel i świąt. — Tel. 296—81.

Zgłoszenia osobiste lub listowne na członków przyjmuje się codziennie od godziny 9—13 i od 17—19.

ZJEDNOCZENIE POLSKICH ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH: Lokal organizacji i świetlica mieści się przy ul. Neumana (daw. Cłowa) l. 2. Godziny urzędowania codziennie od 17-tej do 20-tej, w niedzielę od 10-tej do 13-tej.

LWOWA

Bilans pracy Zw. Przyjaciół Kościołów Kresowych

Zarząd Związku Przyjaciół Kościołów Kresowych we Lwowie komunikuje, że roczny bilans pracy za r. 1938/39 przedstawia się jak następuje:

Związek w Sekcji szycia wykonał 820 sztuk szat kościelnych. Z szat tych urządził w maju r. b. dwutygodniową wystawę, po której zamknięciu wysłano w teren do najuboższych kościołów kresowych 35 paczek. Każda zawierała po kilkanaście sztuk bielizny, naczynia liturgiczne i ornat lub kapę. Pieniężna wartość wysłanych rzeczy wynosi 12.000 zł.

Jako program pracy na rok następny Związek obrał sobie poza sporządzaniem tak bardzo niezbędnej bielizny ołtarzowej i kielichowej, głównie wykonanie kap i ornatów, których dotkliwy brak jest największą bolączką kresowego duchowieństwa. Prośby o te paramenty napływają ciągle, prawie codziennie. Związek wytęży wszystkie siły, aby sprostać tym brakom, ale do tego potrzebna jest pomoc całego społeczeństwa katolickiego. Związek wierzy jednak, że nie braknie nikogo w Polsce, by nie zapisał się na członka Związku Przyjaciół Kościołów Kresowych, wpłacając roczną wkładkę najmniejszą zł 2 na konto czekowe 505.400 i wierzy, że dary w postaci płócien, zarówno fabrycznych jak i samodziałowych, aksamitów, jedwabi, koronek, nici do szycia i haftowania, resztek biżuterii, napełnią świetlice Związku. Adres: Lwów, ul. Nowej Rzeźni 52.

Radykalny środek na mole i muchy

Nie jest nim ani katol, ani osławiony flit, czy inny płyn antymolowy. Opierając się na stosowanym od dawna przez farmerów kalifornijskich wynalazku, którego istotą jest siatka druciana, naładowana lekkim prądem elektrycznym, w środku której płonie niebieskawym światłem lampa wabiąca owady, pewien inżynier francuski skonstruował podobny typ lampy dla użytku domowego. — Lampa, włączona do sieci elektrycznej spełnia jednocześnie rolę nocnej lampki i zwabia wszelkiego rodzaju owady, które dotknąwszy siatki, otaczającej lampkę, giną rażone prądem elektrycznym. Jak obliczył wynalazca, sposób jego jest nie droższy od stosowanych chemicznie środków walki z owadami, a daleko od nich skuteczniejszy.

——

Ludzkie szkielety na terenie warsztatów kolejowych

(a) W czasie wykopu fundamentów na terenie głównych warsztatów kolejowych robotnicy wykopali trzy szkielety ludzkie, które lekarz dzielnicowy polecił przewieźć na cmentarz.

Z rubryki która nie wygasa

(a) Maria Wojdyłowa (ul. Łyczakowska 148) doniosła policji, iż przed trzema dniami wydalił się z domu syn jej Roman, liczący 12 lat, uczeń szkoły powszechnej.

(Dalszy ciąg ze strony 10-tej)

...anowska 2. — Sussmana, ul. Kurkowa 5. — Feneckiego, ul. Zielona 33. — Wojtowicza, ul. Leona Sapiehy 77. — Zarzyckiego, ul. Żółkiewska 77. — Zygmuntowicza, ul. Gródecka 84.

— ZMARLI WE LWOWIE: Barbara Bieńkowska l. 33; Teofil Bratkowski l. 66; Teodozja Czapajowa l. 62; Tadeusz Kamiński l. 66; Mikołaj Rychliński l. 52; Jan Żukowski l. 81. Maria Sochacka l. 34; Katarzyna Plekan l. 56; Dawid Winnitz l. 60; Bernard Goldfarb l. 64; Jakób Weiss l. 55; Frymet Rothman l. 56; Marek Korman l. 57; Mendel Nadel l. 55; Hania Stern l. 73; Izrael Ecker l. 83; Peni Drucker l. 26.

Aresztowanie szajki koniokradów

(a) Funkcjonariusze policyjni przytrzymali wczoraj we Lwowie Mojżesza Schenklera, zamieszkałego w Rozdole i Piotra Hawryszkowa, robotnika z Buska, którzy grasowali w pow. złoczowskim, gdzie ostatnio skradli parę koni na szkodę gospodarza Jacka Stefanowa, zamieszkałego w Zakomarzu, w pow. rzeszowskim. Odebrane szajce konie oddane zostały właścicielowi, obaj wymienieni zostali aresztowani.

——

Mistrz szewski przeciw starszemu cechu

(a) Wpłynęło w dniu wczorajszym do władz policyjnych doniesienie Stanisława Standrata, mistrza szewskiego (ul. Lenartowicza 7), skierowane przeciw Kazimierzowi Kulurykowi, starszemu cechowemu (ul. Kochanowskiego 16). Według doniesienia Standrata, Miejski Komitet Oświaty Pozaszkolnej oddał w ub. roku Chrześc. Cechowi Szewców robotę 600 par obuwia za kwotę 6.400 zł Cech porozdzielał robotę pomiędzy swych członków, między którymi i donoszący otrzymał do wykonania część zamówienia w ilości 40 par za cenę 517 zł. Otóż doniesienie stwierdza, że w czasie wypłaty tej należytości starszy cechu miał ściągnąć 10 prc. tytułem opłat stemplowych, które w ogólności nie były pobierane.

——

Wypadki uliczne

(a) Znów wypadek samochodowy pociągnął za sobą ofiarę w życiu ludzkim. Sprawcą wypadku był szofer z Zamościa, Bronisław Zamojski, który prowadził samochód ciężarowy wczoraj wieczorem ul. Sapiehy i najechał u wylotu ul. Karpińskiego na przechodzącą przez jezdnię Zofię Piróg, liczącą 48 lat, zarobnicę (ul. Śniadeckich 9). Potrącona upadła na bruk i dostała się pod koła ciężarowego samochodu, doznając rozbicia głowy i zgruchotania nogi, skutkiem czego poniosła śmierć na miejscu. Zwłoki odstawiono do Instytutu medycyny sądowej, samochód zagarażowano a szofera przytrzymano.

Drugi wypadek wydarzył się na ul. Gródeckiej, gdzie półciężarowy samochód nr 42.089, prowadzony przez Izraela Hassa, najechał na wóz tramwajowy linii „7" i znacznie go uszkodził. Wypadku w ludziach nie notowano. Szofer został aresztowany, samochód zagarażowano.

Serię wstrząsających wypadków ulicznych z ostatnich dni uzupełnia wczorajsza katastrofa samochodowa u wylotu ul. Peowiaków i ul. Pełczyńskiej. Szofer autodorożki Teodor Sawicki (ul. Orląt 5) najechał na motocyklistę, któremu towarzyszyła, jak to zwyczajnie dzieje się na promenadach motocyklowych po mieście, młoda kobieta, zajmująca tylne siodełko. W zderzeniu kobieta ta wypadła na bruk i doznała rozbicia czaszki a prawdopodobnie i wstrząsu mózgu. Pogotowie przewiozło ciężko ranną do Szpitala Powszechnego. Motocyklista wyszedł bez szwanku z wstrząsającej przygody i przewiózł swą towarzyszkę do szpitala. Nie zdołano w pierwszej chwili ustalić nazwiska rannej ciężko kobiety i jej towarzysza. Szofer autodorożki doprowadzony został do Komisariatu P. P.

„Matrymonialne" zapędy przedsiębiorcy kanałowego

(a) W związku z doniesieniem, skierowanym przez jedną ze służących — przeciw Piotrowi Wilkoszowi, przedsiębiorcy kanałowemu (Rynek 8), który pod przyrzeczeniem małżeństwa wyłudził od niej znaczniejszą sumę pieniędzy, — poczęły się zgłaszać i inne poszkodowane. Między innymi wpłynęło wczoraj do Wydziału śledczego doniesienie Anastazji Hnatkiewicz, służącej (ul. Tomickiego 10), od której Wilkosz jeszcze w r. 1932 wyłudził 900 zł. pod przyrzeczeniem małżeństwa.

Złóż grosz na T. O. M.!!!

Wyścigi konne we Lwowie

ZAPISY
NA NIEDZIELĘ, 2 LIPCA BR.
(24 i ostatni dzień wyścigów w sezonie wiosennym)
Początek o godzinie 15.15.

Gonitwa I. 600 zł. dla 4 l. i st. koni. Dyst. ok. 2400 m. (płoty).

Ewka — ż. Wyżgalski; Feryś — j. Sobczyk; Grawelot — j. NN.; Navy Cut — j. NN.

Gonitwa II. 800 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2400 m.

Bon Coeur — j. Gruda; a) Marwista — j. Buczak; a) Neron II. — p. Żarczewski. Navy Cut — j. Kłoszewski; Pride — j. Rusin; 0 Polmoodie VIII. — j. Czych.

Gonitwa III. 500 zł. dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2400 m. (płoty).

Barcelona — dż. Wyżgalski. a) Egeria — j. Olejnik. — Kartacz — j. Sobczyk. Kiran — j. Czych. Maud Picton — j. Gryza. a) Noxa — j. Kotlarz.

Gonitwa IV. 600 zł. dla 3 l. i st. koni. Dyst. ok. 2000 m.

Anusia — dż. Bogobowicz. Cydonia — j. Szarata; Dart — j. NN.; Dościg — j. NN.; Iwa II. — j. Rusin; a) Karioka — p. Żarczewski; a) Ma Belle — j. Buczak; Savoyard — j. NN.; Toskania — j. Kłoszewski.

Gonitwa V. 4.000 zł. Nagroda im. S. Wotowskiego dla 3 l. og. i kl. ang.-ar. Dyst. ok. 1800 m.

Czupurna — j. Rusin. a) Furkot — j. Kucharski; a) Furda — dż. Janucik; b) Giza — j. Eljasz II.; b) Izys — dż. Czernuszenko; c) Jałta — j. Gruda; c) Jawa II. — j. Augustyniak; d) Karmen — dż. Kozaczuk; d) Kolorado — dż. Kozaczuk; Rob Roy — j. Czyż.

Gonitwa VI. 1.200 zł. dla 3 l. i st. og. i kl. Dyst. ok. 200 m.

a) Frant II. — dż. Bogobowicz; b) Grajek — dż. Czernuszenko; a) Golem — dż. Kozaczuk; b) Happy — dż. Czernuszenko; Rinaldo II. — j. Eljasz II.; Swawola — j. NN.

Gonitwa VII. 1.600 zł. dla 4 l. i st. og., oraz 4 i 5 l. kl. ar. Dyst. ok. 2.600 m.

Bejrut — dż. Kozaczuk; El-Haifi — dż. Janucik; Niezłomny — j. Czyż; Ruń — dż. Kozaczuk; Urok — dż. Bogobowicz.

Gonitwa VIII. 600 zł. dla 3 l. koni. Dyst. ok. 2000 m.

Anusia — dż. Bogobowicz; 0 Eforka — j. NN.; Dościg — j. NN.; Fagor — j. NN.; Maud Picton — j. Eljasz II. Seton — dż. Janucik.

• • •

NASZE TYPY: 1) Grawelot, Nawy Cut; 2) Stajnia Żarczewskiego, Pride; 3) Stajnia Nowina-Krasuckiego, Kartacz; 4) Iwa II., Cydonia, Dart; 5) Stajnia Potockiego, Jałta; 6) Stajnia Stasiewiczów, Grajek; 7) Urok, Ruń; 8) Seton, Dościg.

——

Wynik badania środków żywności

Miejski Zakład Badania Żywności przeprowadził w czerwcu br. 1261 badań chemicznych, z czego 85 spraw skierowano na drogę sądową. Na 346 mleka zakwestionowano dwadzieścia kilka prób z powodu znaczengo dodatku wody, dalej jako mleko zbierane, a w 13 wypadkach stwierdzono zanieczyszczenie. Na 146 badań śmietany zakwestionowano 37 z powodu zafałszowania sernikiem. Masło badane 244 razy nie dało powodu do zażaleń. Kontrola Zakładu wykryła tajną wytwórnię bryndzy ze sera krowiego. Wytwórnię zamknięto, a właścicieli pociągnięto do karnej odpowiedzialności. W 4 wypadkach w chlebie stwierdzono zanieczyszczenie. Zakwestionowano 11 prób lodów z powodu barwienia sztucznymi barwnikami. Na 267 prób wędlin zakwestionowano 4 próby kiełbas, które zawierały domieszkę mąki kartoflanej. Woda z wodociągów miejsk. nie wykazała żadnych zmian.

Smiertelny zamach samobójczy 80-letniej staruszki

(a) W dniu wczorajszym o godzinie 6-tej rano z II. p. kamienicy nr. 15 przy ul. Peowiaków, rzuciła się w zamiarze samobójczym 80-letnia Magdalena Mazurkiewiczowa, wdowa po urzędniku miejskim i poniosła śmierć na miejscu. Powodem targnięcia się na życie był rozstrój nerwowy, skutkiem daleko posuniętej charoby raka.

Przyjechali do NOWEGO „HOTELU EUROPEJSKIEGO"

Hr. Szeliski Henryk, wł. dóbr — Kambornia. Rosienkiewicz Roman, dyrektor — Biała Podlaska. Horodyski Kornel, wł. dóbr — Trybuchowce. Skrzymowski Jerzy, kupiec — Warszawa. Królewski Artur, przemysł. — Bielsko. Hr. Krasicka Izabela wł. dóbr — Gdynia. Szymański Lucjan, dyr. — Katowice. Menczel Leon, przemysł. — Gdynia. Wielowiejski Aleksander, dyr. — Warszawa. Szlaszewski Tadeusz, urzędn. państw. — Warszawa. Drobecki Stanisław, profesor — Warszawa. Langer Paul, kupiec — Berlin. Rakower Bernard urzędnik — Warszawa. Dr Pakowska Zofia, lekarz — Kraków. Rose Leon, inż. — Warszawa. Rzepiński Czesław, artysta malarz — Katowice. Mgr. Karpel Rudolf, sędzia grodzki — Żmigród. Borowski Henryk, inż. — Katowice. Galler Ryszard, urzędnik — Warszawa. Dr Postolko Zygmunt adwokat — Łuck. Ks. Sielawa Władysław, proboszcz — Cumań (Wołyń). Jüngst Zofia, żona kpt. — Stryj. Telsenhaut Henryk, dziennikarz — Warszawa. Haas Stanisław, przemysł. — Stanisławów. Łyssy Tadeusz, urzędn. pryw. — Warszawa. Lieberman Koppel, przemysł. — Borysław. Iwanicki Józef, urzędnik — Rybnik. Dr Brzeski Władysław, kupiec — Warszawa. Nowoświat Jan, inż. — Nadwórna. Wodwud Stefan, urzędnik — Grudziądz. Filemonowicz Karol, agronom — Warszawa. Czajkowa Janina, urzędniczka — Lublin. Śmiłowska Czesława, naucz. — Katowice.

Szczury tramwajowe

(a) W czasie jazdy tramwajem na przestrzeni ul. Tokarzewskiego, nieznany sprawca skradł Władysławowi Hnożyńskiemu (ul. Szeptyckich 17) srebrny zegarek ze złotym łańcuszkiem, wartości 300 zł.

Kradzież kwiatów z grobów cmentarza Łyczakowskiego

(a) Pod zarzutem kradzieży kwiatów z grobów na cmentarzu Łyczakowskim przytrzymaną została wczorai przez strażnika Stefana Miśkę Helena Gerlach, licząca 19 lat, służąca (ul. Zamarstynowska 15).

Ludzie, którzy budują lepszą przyszłość

Praca Towarzystwa Ogrodów i Osiedli Działkowych

(jb) Gdy w rozmowie z przeciętnym człowiekiem wspomni się o Towarzystwie Ogrodów i Osiedli Działkowych, — odpowiedzią będzie wzruszenie ramionami, lub lekceważący ruch ręką.

Przeciętny obywatel jest przekonany, że Tow. Osiedli Działkowych to grupa, czy grupka ludzi, wynajmujących jakiś teren na peryferiach, gdzie w wolnej chwili można sobie dowolnie pichcić, sadzić cebulkę i pietruszkę, postawić ławeczkę i w ciepłe wieczory wzdychać do księżyca.

Przeciętny obywatel jest przekonany, że Tow. Osiedli Działkowych — to jeszcze jedna organizacja z serii tych, które istnieją po to, by raz do roku urządzić walne zebranie, obdarzyć się wzajemnie funkcjami prezesów, wiceprezesów i sekretarzy, dać o tym komunikat do prasy — i koniec.

Przeciętny obywatel nie wie, że istnieją ludzie obarczeni kompleksem „Przedwiośnia", który wprawdzie nie obiecują spracowanemu robotnikowi czy bezrobotnemu szklanych domów, — ale wytrwale i z uporem dążą do tego, aby mu zapewnić własny domek z ogródkiem. — Ci ludzie z „Przedwiośnia" to właśnie Towarzystwo Ogrodów i Osiedli Działkowych.

Założone w woj. poznańskim Towarzystwo szybko rozszerzyło się na teren całej Polski, gromadząc w swoich szeregach niepoprawnych optymistów, ludzi, którzy na przekór wszystkim i wszystkiemu wierzą w lepszą przyszłość i dążą do niej uparcie. Rzeczywiście, — trzeba było nielada uporu i optymizmu, by mimo trudności ze strony zarządów miejskich, mimo lekceważącej obojętności ze strony społeczeństwa, mimo braku środków finansowych iść naprzód i rozwijać się.

Zapał tworzy cuda. A jeśli ten zapał połączony jest z głęboką wiarą w słuszność sprawy, to może dojść do tak pięknych wyników, jakie osiągnęło Towarzystwo obecnie. Dzięki poparciu przez Ministerstwo Opieki Społecznej i przy pomocy Funduszu Pracy, Towarzystwo nabywa nieużytki, podmiejskie wykroty i opuszczone ugory, — aby mozolną pracą zamienić je w kwitnące i żyzne ogrody.

Ogrody te, podzielone na indywidualne działki, uprawiane przez dzierżawców własnymi rękami, — to nie miejsce rozrywki rozleniwionego mieszczucha - sybaryty, ale to podstawa wyżywienia ubogich rodzin robotniczych i bezrobotnych. Troskliwie hodowane i pielęgnowane jarzyny są głównym artykułem dla spiżarni bezrobotnych przez kilka miesięcy, zanim Pomoc Zimowa pospieszy z pracą czy zasiłkiem. Ten skromny ogródek, to duża pomoc. Trzeba widzieć te działki bezrobotnych, te wypielęgnowane grządki warzyw, ten jasny promień w oku bezrobotnego, który patrzy na **swój** kawałek ziemi, aby zrozumieć czym jest Towarzystwo Ogrodów i Osiedli Działkowych.

Zamiary Towarzystwa sięgają daleko. Towarzystwo dało dziś bezrobotnemu kawałek ziemi na ogród, — jutro zaś pragnie mu ułatwić wybudowanie na tym kawałku własnego domku z ogródkiem. Bezużyteczne łachy przedmiejskie, bagniste łąki i piaszczyste wygony, zamieniły się już w ogrody, a wkrótce ludzie z „Przedwiośnia" zbudują na nich szeregi białych, cichych domków.

* * *

Dziś odbywa się we Lwowie VI Wszechpolski Kongres delegatów Towarzystw i Osiedli Działkowych. Kongres potrwa trzy dni i pozwoli na przegląd dotychczasowej pracy. Program Kongresu podaliśmy w przedwczorajszym numerze naszego pisma, a sprawozdanie zamieścimy jutro.

Dar P. Prezydenta R. P. Mościckiego dla Polaków w Wilnie w Kanadzie

Nadeszły do nas informacje o przebiegu uroczystości wręczenia i poświęcenia kopii cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, darowanego polskiej kaszubskiej parafii w Wilnie w prow. Ontario przez P. Prezydenta R. P.

Uroczystego aktu wręczenia obrazu dokonał Kierownik Konsulatu Generalnego w Ottawie. Uroczystość odbyła się w asyście arcybiskupa Ottawy Forbes'a oraz biskupa diecezji Penbroke, do której należy parafia w Wilnie, ks. Nelligana.

Rano dn. 25 maja wyruszyła z kościoła w Wilnie procesja z obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej, za którym kroczył arcybiskup Forbes, biskup Delligan, liczne duchowieństwo polskie z prałatem p. Biernackim z Barry's Bay, Konsul generalny R. P. Jan Pawlica z małżonką, poseł do parlamentu federalnego dr Mac Cann, poseł do parlamentu prowincji Ontario Murray oraz tłumy parafian i farmerów polskich z Wilna, Barry's Bay, Round Jake, Killaloe i innych osiedli polskich.

Po umieszczeniu obrazu w głównym ołtarzu, wygłosił ks. biskup Nelligan z Pembroke piękne i wzniosłe kazanie, w którym podkreślił wielkoduszny akt Pana Prezydenta R. P., wyrażający się w darowaniu parafii kaszubskiej w Wilnie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, który w historii Polski i w historii narodu i wychodźtwa polskiego odgrywa tak wielką rolę.

W końcu biskup Nelligan wezwał zebranych, aby odprawili modły przed świeżo odsłoniętym i poświęconym obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej za pomyślność Polski, i za zdrowie Pana Prezydenta R. P., podkreślając, że w chwili obecnej gdy ważą się losy tego cennego dla każdego Polaka skrawka ziemi polskiej, z którego pochodzą właśnie parafianie Wilna — winny płynąć modlitwy za Polskę i jej włodarzy do stóp królowej Korony Polskiej.

Kazanie w języku polskim o treści głęboko patriotycznej i regijnej wygłosił proboszcz parafii w Hamilton ks. Bednarek.

Notatnik kulturalny

BATA — MECENASEM SZTUKI.

Centralnym punktem, wokół którego koncentruje się całe życie w słynnym mieście obuwia — w Zlinie jest plac Pracy. Tu najżywiej bije tętno tego iście amerykańskiego miasta w sercu Europy. Właściciel tego miasta, w którym króluje praca, Bata, postanowił ustawić na wspomnianym placu rzeźbę, oddającą hołd pracy. Specjalna komisja uznała za najbardziej odpowiednią do tego celu rzeźbę młodego morawskiego rzeźbiarza z Prościejowa Jana Trisky, wystawioną na tegorocznej wiosennej wystawie w Zlinie. Rzeźba nazywała się „Jeden z nas" a przedstawiała młodego robotnika — kamieniarza rozbijającego młotem głazy. W katalogu wystawowym młody rzeźbiarz ofiarował swoją pracę za 14.500 koron (2.500 zł.). Dr Bata doszedł jednak do wniosku, że młody rzeźbiarz nie docenia swojej pracy i zaofiarował mu sumę dwukrotnie większą od żądanej. Rzeźba ustawiona ma być, jak wspomnieliśmy, w Zlinie.

Nr. X. NIECH OPOWIE!..

Przed dwoma laty wprowadzono do szkół praskich oryginalną inowację. Otóż przy egzaminach wstępnych do szkół średnich i fachowych uczniowie-kandydaci otrzymali numerki, nazwiska ich natomiast otoczone były do ostatniej chwili tajemnicą. Miało to na celu uniemożliwienie protegowania uczniów. System ten wywołał w sferach pedagogicznych Czech duże uznanie i dążą one do zachowania go w przyszłości.

KATALOG RĘKOPISÓW HOLENDERSKICH.

Rząd holenderski nabył niedawno rękopis prof. Willema de Vreeses pt. „Biblitheca Neerlandica manuscripta", który jest dziełem całego życia tego znakomitego bibliofila i muzeologa. Jest to opis szczegółowy rękopisów holenderskich XIII—XVII wieku, przechowywanych w bibliotekach całego świata. Rząd przekazał pracę prof. Vreeses'a Bibliotece Uniwersyteckiej w Leydzie.

ZE SPORTU

KALENDARZYK SPORTOWY

W ciągu niedzieli odbędą się we Lwowie następujące imprezy sportowe:

Godz. 10: Pływackie mistrzostwa okręgu lwowskiego kl. A. na pływalni kleparowskiej.

Godz. 16: Ukraina — Czarni, towarzyski mecz szczypiórniaka na boisku Pogoni.

Godz. 17.30 AKS. — Pogoń, mecz piłkarski o mistrzostwo Ligi państwowej na boisku Pogoni.

KONFERENCJA W PZPN. Z UDZIAŁEM ALEXA JAMESA

W piątek wieczorem odbyła się w PZPN. konferencja z udziałem przybyłego z Londynu trenera piłkarskiego Alexa Jamesa, inż. Kuchara, oraz innych przedstawicieli zarządu PZPN. Na konferencji przedstawiono p. Jamesowi dotychczasowe metody wyszkoleniowe stosowane w Polsce, a to w celu ułatwienia mu zadania. Jak wiadomo, p. James poprowadzi w czasie swego pobytu w Polsce szereg obozów wyszkoleniowych dla graczy i instruktorów. Najbliższy obóz rozpocznie się już w poniedziałek, dnia 3 lipca w Akademii WF. w Warszawie.

Przez moje słuchawki

AKTUALNOŚĆ MA GŁOS

Najbardziej aktualnymi zdarzeniem tygodnia były manifestacje z okazji „Dni Morza", toteż wiele audycyj, zwłaszcza czwartkowych, miało morskie zabarwienie. Było w nich więcej bezpośrednich transmisyj z życia, niż kompozycyj radiowych.

Usłyszeliśmy w tym zakresie wspaniałe uroczystości w Gdyni, fragmenty manifestacji warszawskiej, oraz popularny koncert ze Starego Rynku w Warszawie z udziałem Jana Kiepury i Marty Eggerth pod hasłem „Pod polską banderą". Wesoła ta impreza nadała „Świętu Morza" charakter masowej radości, odwracając myśli od wojennych pomruków, jakie przyćmiły w obecnych czasach pogodę całego świata. Ton tego koncertu znamionuje dobitnie polskie nastroje, dalekie od paniki.

Jeżeli chodzi o audycje artystyczne na temat morza, to było ich mniej niż np. w ubiegłym roku. W dziale słuchowisk wstąpił na antenę ogólną Toruń, prezentując obrazek słuchowiskowy z życia kupców gdańskich XVII w. pt. „Przygoda pana Baryka na morzu" w opracowaniu Jana Straszewskiego.

Ciekawa tu była nie tyle fabuła utworu, dość zresztą banalna (bogaty kupiec, piękna córka, stary konkurent, młody amant — „chudopachołek", podróż, burza na morzu, napad piratów, ocalenie kupca przez chudopachołka i szczęśliwe zrękowiny) — ile jego obyczajowość, wyjęta ze środowiska w literaturze jeszcze świeżego. Gra artystów teatru toruńskiego nadała obrazkowi ramy artystyczne.

Audycje lokalne w mieście, tak wybitnie lądowym, jakim jest Lwów, nie miały charakteru morskiego. Udział w „Dniach Morza" zaznaczyło tylko przemówienie prezesa lwowskiej Ligi Morskiej i Kolonialnej dr. Stanisława Niemczyckiego, który w mocnych słowach przypomniał radiosłuchaczom najważniejsze fakty i hasła w dziedzinie zagadnienia morskiego i kolonialnego.

Że jednak dzisiejsze zawołanie dnia: „Nie damy odepchnąć się od Bałtyku!" wynika z obecnych stosunków polsko-niemieckich, przeto na czasie były w „Tygodniu Morza" także i te audycje, które, nie zaczepiając o Bałtyk, odnosiły się do nich.

Bardzo interesującą pogadankę „Z wędrówek pedagoga po Niemczech" wygłosił dr Juliusz Kijas, charakteryzując obecne metody wychowawcze pod rządami Hitlera. Polegają one na wysunięciu na pierwszy plan wychowania fizycznego — na drugim miejscu znajduje się kształcenie charakteru, a dopiero na trzecim kształcenie umysłu. Pod urabianiem charakteru rozumie się przede wszystkim niewolniczą karność, ślepe poddanie się wodzowi, jakim jest zrazu nauczyciel, oraz zupełnie wykluczenie własnego zdania młodzieży. W kształceniu umysłu ważną rolę odgrywa specjalna literatura, dobierana pod kątem widzenia wyłącznie propagandowym. Żywe słowo otoczone jest szczególnym kultem, a zbiorowe recytacje poezji wygłaszane bywają z takim natężeniem głosu, że przechodzą w krzyk...

Spostrzeżenia swe zakończył prelegent pięknym cytatem z „Maratonu" Ujejskiego na temat niewolników, którzy nigdy nie zwyciężają wolnego narodu.

Szczepko i Tońko w swym dialogu, kończącym wesołą audycję świąteczną, zabrnęli aż do Jadwigi i Jagiełły, od których aż do Krzyżaków i aktualnych składek na FON było niedaleko. Odbyła się znów jedna z tych klasycznych lekcyj historii, jakie Szczepko daje Tońkowi, tłumacząc zdarzenia dawnych czasów na język człowieka nowoczesnego.

Niezawodnie dialog ten należeć będzie do rzędu tych najcelniejszych rozmów Szczepka i Tońka, które weszły do ich repertuaru.

Astr.

Humor i satyra

Z życia kulturalnego we Lwowie r. 1938-39



Z salonów malarskich



Z sali koncertowej



Rozrywki intelektualne



Jedyne wyjście!



Z sali odczytowej

Humor zagraniczny

PIENIĄDZ I DOŚWIADCZENIE

Dwaj przyjaciele spotykają się po dłuższej przerwie:

— Co teraz porabiasz?

— Założyłem, mój kochany, spółkę z pewnym bankierem, on dał pieniądze a ja doświadczenie.

—Masz w takm razie świetną posadę. Gratuluję.

— Och, już wystąpiłem ze spółki. Teraz bankier ma doświadczenie, a ja pieniądze. („Marianne")

NIE WYPADA SIĘ SPIESZYĆ

Karolek, wędrując na czworakach po dywanie, połknął monetę 10-frankową, zanim niania zdążyła interweniować. Dano natychmiast znać jego ojcu, bogatemu handlarzowi. Po kilku godzinach dopiero, czuły papa posyła po lekarza.

— Ależ, panie! Dlaczegóż nie wezwano mnie natychmiast?!

—Nie życzyłem sobie, aby pomyślano, że się tak spieszę do tych 10 franków. („Le Rire")

ZA DŁUGA LASKA

Piotr dostał na imieniny piękną laskę ze srebrną gałką. Był to prezent od żony. W kilka miesięcy później, znalazłszy się w tarapatach finansowych, Piotr odrywa srebrną gałkę i niesie ją do lombardu. Jego żona spostrzega potem brak cennej ozdoby.

— Dlaczego psujesz w ten sposób prezent ode mnie? Co się z tym stało?

— Ach, moja droga. Po prostu laska była za długa.

—Za długa? To przecież mogłeś ją skrócić od dołu.

— U dołu była w sam raz. Musiałem od góry. („Marianne")

OJCOWIE I DZIECI

— Co robi twój ojciec? — zapytuje wychowawca ucznia.

— Jest inżynierem. Zajmuje się sprawą regulacji Wisły.

— A matka?

— Też nic nie robi!

TYLKO POZORY

Pan Salo Karp z Dąbrowy przyjeżdża na wystawę do Nowego Jorku. Portier w hotelu zapytuje:

— Szanowny pan życzy sobie pokój z bieżącą wodą?

Pan Karp odpowiada urażony.

— Co za kpiny, co? Przecież ja się tylko tak nazywam!

MANCO

W Izbie Deputowanych komunista Duclos wygłasza hymn pochwalny na cześć armii sowieckiej:

— Miliony żołnierzy wspaniale uzbrojonych! — woła z patosem.

— Musi pan odliczyć trzydzieści tysięcy — przerywa mu przewodniczący Herriot.

— Jakie trzydzieści tysięcy?

— Trzydzieści tysięcy oficerów, rozstrzelanych w ciągu ostatniego roku...

SZCZĘŚCIE.

Spotyka się dwóch kolegów

— Znalazłem czterolistną koniczynę — powiada jeden.

— I co? Przyniosła ci szczęście?

— Myślę... Była w portfelu...

KRONIKA MAŁOPOLSKI

Z Tarnopola

Z działalności S. P. P. O. S.

Dzięki inicjatywie Komitetu Porozumiewawczego Polskich Organizacyj Społecznych oraz Lwowskiego Tow. Rolniczego a w szczególności pp. gen. Paszkiewicza i inż. Wł. Dołęgowskiego założoną została na terenie naszego miasta szkoła Przysposobienia Kupieckiego I. stopnia wraz z internatem dla jej wychowanków.

Szkoła ta, subwencjonowana przez wspomniane organizacje, jak też przy bardzo znacznym poparciu finansowym Wojewódzkiego Funduszu Pracy i Kuratorium Okręgu Szkolnego i w. rozpoczęła swą działalność 5. IX. 1938.

W pierwszym roku istnienia Szkoły 12 uczennic i 51 uczniów rekrutujących się wyłącznie z młodzieży wiejskiej pobierało naukę z zakresu handlu, jak też i przedmiotów ogólnokształcących. Wychowawcami młodzieży było w przeważającej części grono nauczycielskie Gimnazjum Kupieckiego T. S. L. w Tarnopolu.

24. VI. b. r. Szkoła ta obchodziła uroczyste zakończenie pierwszego jednorocznego kursu. Piękną tę uroczystość zaszczycili swą obecnością p. wojewoda mgr T. Malicki i p. gen. Paszkiewicz oraz szereg osobistości ze sfer rządowych, samorządowych oraz kupiectwa polskiego.

Po nabożeństwie w kościele OO. Dominikanów w pięknie udekorowanej sali chór szkolny wykonał pieśń „Ojczyzna nasza święta", po czym kierownik szkoły p. Antoni Lejczak, wygłosił przemówienie, w którym złożył krótkie sprawozdanie, zaznaczając, w nim, że 60 absolwentów przysposobionych do pracy w handlu Szkoła oddaje społeczeństwu polskiemu naszych Kresów. W serdecznych słowach pożegnał swych wychowanków, życząc im powodzenia w przyszłej pracy.

Następnie wójt gminy uczniowskiej podziękował p. gen. Paszkiewiczowi, p. inż. Dołęgowskiemu, gronu nauczycielskiemu i kierownikowi internatu szkoły za troskliwą opiekę i naukę. Z kolei nastąpiły deklamacje i produkcje chóru uczniów szkoły, wzruszające głęboką szczerością i patriotyzmem.

Przed rozdaniem świadectw przemawiali p. gen. Paszkiewicz i p. wojewoda mgr Malicki. P. Generał wspomniał o historycznym rozwoju stanu kupieckiego w Polsce — o zaniedbaniu tej dziedziny życia gospodarczego, o tym, że społeczeństwo polskie zwłaszcza kresowe powinno wykazać pełne zrozumienie tak ważnego zagadnienia. W krótkich słowach podkreślił pracę inicjatorów szkoły i jej wychowawców a zwracając się do młodych, wspomniał, że praca ich będzie ciężką, lecz ci, którzy dotychczas się nimi opiekowali, będą i nadal czuwać i iść z pomocą i poparciem, jeśli tego zajdzie potrzeba.

P. wojewoda mgr Malicki w swym przemówieniu podkreślającym doniosłość zagadnienia unarodowienia handlu oświadczył, że nie tylko społeczeństwo, ale także i władze poprą inicjatywę prywatną w zakładaniu polskich placówek kupieckich. Zwracając się do absolwentów w słowach ojcowskich życzył im dodatnich wyników pracy dla dobra i ku chwale Ojczyzny.

Po przemówieniach p. inż. Dołęgowski dokonał rozdania świadectw.

Po rozdaniu świadectw p. inż. Dołęgowski wspomniał o potrzebie ludzi przysposobionych do zawodu kupieckiego, gdyż na terenie województwa powstaje wiele nowych placówek handlowych. Przypomniał absolwentom, że nauka ich nie kończy się tu w szkole, lecz mają pobierać ją w dalszym ciągu, ale już praktycznie na przydzielonych im praktykach.

Uroczystość zakończoną została odśpiewaniem Hymnu narodowego i wspólną fotografią.

Burza gradowa nad powiatem zborowskim i radziechowskim

Onegdaj przeszła nad Jezierną w powiecie zborowskim burza gradowa, wyrządzając szkody w zasiewach do 25 proc. W czasie burzy zabity został od uderzenia pioruna Bronisław Suchecki, liczący 19 lat, który powracając z pola z bydłem, schronił się pod zabudowania jednego z mieszkowych gospodarzy.

Również w pow. zborowskim w Cecowej od uderzenia pioruna zginął na miejscu Ilko Sawicki, ponadto piorun wzniecił pożar od którego spłonęło kilka budynków na ogólną szkodę 1820 zł.

Nad kolonią Maziarzno w pow. radziechowskim przeszła burza gradowa, niszcząc na obszarze 120 ha zasiewy w 90 proc. W kolonii Grzesza zostały zniszczone zasiewy polne w 20 proc., a na kolonii Hrycycha na obszarze 100 ha również w 20 proc. Ponadto burza poczyniła szkody w budynkach gospodarskich.

Ze Zborowa

Gmina Zborów — Armii

W dniu święta pułkowego jednego z podolskich pułków piechoty społeczeństwo gminy zbiorowej Zborów, ofiarowało temu pułkowi ufundowany przez siebie karabin maszynowy z zaprzęgiem i 40 hełmów bojowych. Po Mszy św. polowej, którą celebrował kapelan pułku ks. Kristen, nastąpiła ceremonia poświęcenia sprzętu i przemówienie wójta Zaborowskiego, który zarazem wręczył pułk. Dąbkowi 458 zł. pozostałych ze zbiórki, na cele dozbrojenia pułku. Przemówieniem płk. Dąbka, odśpiewaniem Roty i defiladą zakończyła się ta uroczystość, w której uczestniczył m. in. przybyły z Warszawy na zaproszenie Obwodu OZN. pos. dr Zdz. Stahl.

Z Sokala

Wystawa techniki reklamy

Kupieckie gimnazjum w Sokalu urządziło na zakończenie roku szkolnego wystawę techniki reklamy. Trzy duże sale podzielono na poszczególne stoiska, a raczej na witryny sklepowe, w których poustawiano najrozmaitsze rodzaje towarów znanych firm krajowych. W każdej wystawie widać było nadzwyczajny gust i smak wprost artystyczny.

Przeszło trzydzieści odrębnych witryn było na wystawie, a w każdej inna inwencja i pomysłowość, inny sposób oddziaływania na oko widza. Oczywiście, że przy każdym dziale towarów były odpowiednie napisy, afisze, względnie reklamy, a niektóre z nich tak pomysłowe, że przedstawiciele tych firm, które nadesłały eksponaty, gdyby się na tej wystawie znaleźli, mogliby się wyrazić tylko z największym uznaniem.

Osobny dział wystawy stanowiły znowu prace uczniowskie z zakresu liternictwa, grafiki i afiszów, gdzie na pierwsze miejsce wybijał się afisz: „Młodzież na F. O. N."

Wystawa ta dała dużo zadowolenia najpierw samej uczącej się młodzieży, która najmniejszy szczegół opracowała nadzwyczaj starannie. Dała ona gronu profesorskiemu tę cichą nagrodę, jaką się widzi w odniesionych wspaniałych sukcesach. Dyrekcji gimnazjum zaś dała możność do pokazania społeczeństwu, jak wygląda praca nad wychowaniem dzielnego, a swój zawód prawdziwie miłującego, młodego pokolenia. Po zwiedzeniu wystawy każdy odniósł nadzwyczaj miłe wrażenie i był z ogromnym uznaniem dla tego nowego kierunku pracy wychowawczej.

Nie wiadomo czy inne gimnazja kupieckie w kraju urządziły podobne wystawy techniki reklamy. Jeżeli tak, to śmiało możemy twierdzić, że Sokal wybił się daleko na pierwsze miejsce. Jeżeli nie, to stał się pięknym wzorem dla szlachetnego współzawodnictwa.

Z Łańcuta

Powiat łańcucki przekształca się w ośrodek przemysłowy

Łańcut, jedno z mniejszych miasteczek Centralnego Okręgu Przemysłowego, leżące tuż koło Rzeszowa, niejednokrotnie gościło u siebie najwybitniejsze osobistości świata polityczne go Europy. Mimo to było to zawsze jedno z najbiedniejszych miasteczek, nie posiadające prawie widoków na przyszłość. Powiat łańcucki bowiem należy do najbardziej zaludnionych powiatów Małopolski o charakterze wybitnie małorolnym.

Dopiero stworzenie Centralnego Okręgu Przemysłowego pozwoliło Łańcutowi pomyśleć o lepszej przyszłości. Miastem i okolicą zainteresowali się przemysłowcy.

Dzięki temu Łańcut stopniowo począł zamieniać się w ośrodek przemysłowy. W Sarzynie powstały wielkie zakłady przemysłowe oraz mechaniczna piekarnia, dostosowana do zaspakajania potrzeb okolicznych zakładów.

W Łańcucie uruchomiono fabrykę acetylenu, powiększono znacznie fabrykę sukna w Rakszawie, a obecnie przystąpiono do rozbudowy zakładów przemysłowych dla produkcji alkoholu, eteru itp.

Zakłady te będą przystosowane do wytwarzania alkoholu absolutnego, wchodzącego w skład mieszanki napędowej dla motorów spalinowych. Zastosowane tutaj będą specjalne aparaty rektyfikacyjne, odwadniające zupełnie spirytus.

Jak widzimy Łańcut w stosunkowo krótkim czasie zmienił radykalnie swe oblicze.

Z Sanoka

Z życia O. Z. N.

W niedzielę dnia 25 czerwca br. odbyły się w powiecie sanockim dwa publiczne zebrania obywatelskie, zwołane przez Obwód OZN. w Sanoku.

Pierwsze odbyło się w Sanoku w sali Sokoła przy udziale p. senatora Bundzylaka oraz posłów pp. Jaworskiego, płk. Csadeka, Wagnera i Czarneka, którzy w obecności około 1000 osób przedstawili zebranym całokształt polityki gospodarczej, rolnej, finansowej i zagranicznej naszego Państwa oraz skreślili ważność przysposobienia rolniczego dla obrony Państwa, nadto zaś poruszyli zagadnienia urzędnicze i robotnicze w Polsce.

Zebraniu przewodniczył wiceprezes Obwodu sanockiego OZN p. Juliusz Bruna, sekretarzował p. mgr. I. Nieć. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucji, wysłano telegramy do Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza, Prezesa OZN gen. Skwarczyńskiego i do Prezesa Okręgu lwow. OZN dr Br. Wojciechowskiego. Zebranie zakończono odśpiewaniem Roty.

Drugie zebranie odbyło się w Zarszynie w Domu Ludowym przy udziale senatora p. Bundzylaka oraz pp. posłów Jaworskiego i Csadeka, które zgromadziło ponad 500 osób. Z uwagi, że Zarszyn jest ośrodkiem ruchu ludowego, cyfra zebranych dowodzi, że ideologia OZN znajduje zrozumienie w najszerszych warstwach ludności. Zebrani z zainteresowaniem wysłuchali nader ciekawych referatów senatora i posłów, po których wywiązała się obszerna dyskusja, wywołana przez członków stronnictwa ludowego, który poruszając się w ramach ściśle partyjnych, otrzymali odprawę od przedstawicieli OZN. Zebraniu przewodniczył p. Baran Bolesław z Zarszyna. Zgromadzenie zakończyło się okrzykami na cześć Pana Prezydenta R. P. i Naczelnego Wodza. W zebraniach wzięły udział wszystkie warstwy ludności polskiej.

Ze Skałatu

Wspaniały rozwój spółdzielczości w Kaczanówce

Przy udziale przedstawicieli władz z p. wojewodą tarnopolskim mgr T. Malickim i gen. G. Paszkiewiczem na czele oraz przy udziale przedstawicieli Izby Przem.-Handlowej ze Lwowa odbyła się uroczyste poświęcenie spółdzielczego młyna w Kaczanówce pow. skałackiego. Zaznaczyć należy, że młyn ten został wykupiony z rąk mniejszości narodowych.

Gmina Kaczanówka położona w odległości 10 km. od granicy państwa, własnym wysiłkiem potrafiła w ostatnich dwóch latach wybudować 7 klasową szkołę powszechną, łaźnię, piekarnię, powołała do życia sześć sklepów spółdzielczych, sklep towarów bławatnych, mleczarnię, zakład kilimkarski, wreszcie ostatnio wybudowała młyn spółdzielczy, który w niedalekiej przyszłości będzie dostarczał energii elektrycznej gminie. W projekcie przewidziane jest utworzenie przytułku dla nieuleczalnie chorych oraz budowa chodników.

Z uznaniem wielkim podkreślić należy zasługi, jakie dla rozwoju gospodarczego tej gminy położyli tamtejsi obywatele a to: ks. proboszcz Zaluczkowski, p. Jampelska, Józef Kowal, Stanisław Dupla, Michał Ossowski, Piotr Ossowski, Józef Surowicz, Jan Lis, Ig. Zmora, I. Stelmach, Dymytryszyn, Klemens Kozak, Julia Kosiuk i in.

Pamiętaj codziennie o FON

Spółdzielczość wychowuje, buduje i broni

Dorobek dwudziestu lat

Rok ubiegły zamyka okres dwudziestoletniej pracy spółdzielczości w niepodległej Polsce. Spory to na ogół szmat czasu, w życiu jednak gospodarczym stanowiący nie wielki okres. Niemniej jednak praca ruchu spółdzielczego w ciągu tych kilkunastu lat jest stosunkowo duża.

Zasadniczym wskaźnikiem dynamiki ruchu spółdzielczego jest akcja zakładania nowych placówek. W ciągu ostatnich dwóch lat przybywało rocznie około 1000 spółdzielni. Większość z tego stanowiły spółdzielnie spożywców, na drugim miejscu idą spółdzielnie mleczarskie, wreszcie chałupnicze, pracy, kredytowe i rolnicze specjalne. Pod względem terytorialnym największe nasilenie było w woj. lubelskim i lwowskim (zachodnie powiaty).

Rok 1938 zamknięty został cyfrą 13.798 jednostek spółdzielczych. Na pierwszym miejscu stoją spółdzielnie spożywców, na drugim spółdzielnie kredytowe, dalej spółdzielnie mleczarskie, rolniczo-handlowe, mieszkaniowe, pracy i t. d.

W latach ostatnich największą dynamikę wykazują spółdzielnie spożywców na wsi. Poważnym ich brakiem jest niedostateczny rozwój funduszów własnych, zwłaszcza udziałowych co zmusza do korzystania z kredytów towarowych. Mimo jednak tego zarówno gospodarcza jak i organizacyjna ich ekspansja przybiera na sile. Samo pole do rozwoju tej grupy spółdzielni jest jednak jeszcze bardzo wielkie.

Grupa spółdzielni kredytowych, w porównaniu z dawnymi latami przedwojennymi nie wykazuje tej dynamiki rozwojowej, jakiej można było oczekiwać. Wszystkie te spółdzielnie zgromadziły wkładów około 8%, gdy dawniej ich udział wynosił prawie 50%. Jest rzeczą wiadomą, że rola ta przeszła w pierwszej linii na P. K. O, i inne kasy komunalne.

Spośród innych grup spółdzielni wysuwa się na czoło spółdzielczość mleczarska. Przeszło 60% mleka na cele przetwórcze przechodzi już przez spółdzielnie mleczarskie. Ich rola w rozwoju gospodarcym wsi staje się coraz większa.

Spółdzielnie rolniczo-handlowe, którym przeżyty kryzys najbardziej dał się we znaki, objawiają w ostatnich latach znaczne ożywienie działalności. Główną bolączką jest tutaj brak poważniejszych kapitałów udziałowych.

Poważny także jest rozwój i innych spółdzielni, jak: mieszkaniowych, pracy itd.

Wreszcie największym rozwojem cieszy się produkcja spółdzielcza. Założona w r. 1920 przez związek „Społem" mała fabryczka mydła w Kielcach rozrosła się do wielkich zakładów wytwórczych. Dziś Związek „Społem" posiada 6 dużych zakładów wytwórczych, produkujących różne artykuły użytku domowego.

O rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce w ciągu ostatnich dwudziestu lat możnaby bardzo dużo pisać i różnie komentować. Przychodząc jednak do oceny właściwej, należy stwierdzić, że żaden ruch gospodarczy nie wyzwolił tyle sił materialnych i moralnych, nie przygotował tylu ludzi do pracy pozytywnej, nie wlał tyle wiary we własne siły i własną zaradność, co właśnie spółdzielczość polska.

Wśród wydawnictw

Bernard Potrykus: „WSPOMNIENIA KASZUBA SPOD VERDUN". Wydanie II. W. I. O. N. Warszawa 1939. Stron 91. Cena 0.95.

Niezwykła książka. Przede wszystkim ze względu na osobę autora. Zmarły niedawno w Gdyni Bernard Potrykus nie zajmował się nigdy literaturą, a „Wspomnienia..." są jedyną książką, która wyszła spod tego nieuczonego, ale obdarzonego iskrą talentu pióra. Ten zaledwie umiejący czytać i pisać Kaszub musiał posiadać zaiste wybitne zdolności pisarskie, by swoją pierwszą i jedyną pracą wystąpić tak udatnie w polskim pamiętnikarstwie wojennym.

„Wspomnienia Kaszuba spod Verdun", to fragment wielkiej wojny, ale ujęty z tak wielką prawdą opisową i psychologiczną, że daje nam wyobrażenie o rzeczywistości walk pod Verdun, tej najkrwawszej bitwy w dziejach wojny światowej.

Bernard Potrykus dał nam w swej pracy malutki wycinek niemieckich pozycyj, obsadzony przez grupkę żołnierzy, z którymi siedzi w zagubionych w huraganie ognia artyleryjskiego rowach strzeleckich, lejach granatnich i schronach grożących co chwila zawaleniem się.

Co dzieje się w takim rowie, leju, schronie, co myślą i czują tkwiący w nich żołnierze, autor „Wspomnień" przedstawia z iście filmową plastyką w krótkich zdaniach, niekiedy w paru zaledwie słowach. Koledzy Potrykusa to ludzie z krwi i ciała, żyjący swoistym, odrębnym życiem. A przede wszystkim dobrzy żołnierze. Niekiedy wydobywają się z nich jakże piękne w swojej prostocie odruchy prawdziwego i mocnego jak śmierć koleżeństwa i braterstwa, lub wspaniałe gesty bohaterstwa tych, co mają rycerską duszę.

Widzimy w jaki sposób i dzięki czemu jedni stają się ostoją drugich, jak należy postępować, by autorytet dowódcy mógł działać w bezpośrednim pobliżu śmierci, której obecność zmienia koszarowe pojęcie karności i hierarchii.

Wychowawcza wartość omawianej książki wyraża się w tym, że mówi nam ona pośrednio o duszy i honorze żołnierskim, oraz o tym, jak doniosłą rzeczą na wojnie są mocne nerwy i postawa moralna i że żołnierz tylko wtedy będzie zdolny przetrzymać ciężar każdej bitwy, gdy będzie w pełni uświadomiony.

Książka zasługuje na uwagę wojska, organizacji PW i młodzieży szkolnej.

PROGRAM radiowy

NIEDZIELA, 2 LIPCA

Godz. 6.56 Lw. Sygnał, Pozdrowienie, Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Lw. Poranek rolnika. — 7.30 Audycja dla wsi. — 8.00 Dziennik poranny. — 8.15 Koncert poranny. — 8.45 Transm. fragmentu procesji morskiej w Gdyni. — 9.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie. — Ok. 10.30 Muzyka z płyt. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Poranek muzyczny. — 13.00 Wyjątki z Pism Józefa Piłsudskiego. — 13.05 Lw. „Osadnictwo holenderskie i czeskie na Wołyniu", pog. — red. J. Nałęcz. — 13.15 Muzyka obiadowa. — 14.45 „Czytamy Mickiewicza". — 15.00 Lw. Pieśni ludowe w wyk. chóru mieszanego w Krotoszynie (k. Lwowa) pod kier. Tad. Sury'ego. — 15.15 Lw. „Lwowska Warta": „Lipy kwitną" — audycja słowno-muzyczna w oprac. Olgi Wróblewskiej-Ustupskiej z udz. chóru i recytatora. — 15.35 Lw. Czytanka wiejska: „Bitwa Żmudzinów i Polaków z Krzyżakami" — fragm. z powieści Sienkiewicza „Krzyżacy". — 15.45 Audycja dla wsi. — 16.30 Utwory morskie Feliksa Nowowiejskiego. — 17.15 „Kto odpowie" — audycja T. Unkiewicza. — 17.30 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.00 „Klub Pickwicka". — 19.30 Lw. Program na jutro. — 19.35 Lw. „Gospoda pod Lwem": „Gospoda do wynajęcia" — audycja pióra W. Budzyńskiego. — 20.05 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.10 Tygodnik dźwiękowy, Przegląd polityczny, Dziennik wieczorny, Zbiorowe wiadomości sportowe. — 21.15 Koncert rozrywkowy. — W przerwie: Skecz pt. „Rozalio, idź otworzyć"! — 20.30 Ostatnie wiad. Dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczy. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

PONIEDZIAŁEK, 3 LIPCA

6.56 Lw. Sygnał. Pozdrowienie. Pieśń poranna. — 7.00 Dziennik poranny. — 7.15 Muzyka z płyt. — 8.15 „Towaroznawstwo podstawą obsługi klienta" — pogadanka. — 8.30 Przerwa. — 11.57 Sygnał czasu i hejnał. — 12.03 Aud. południowa. — 13.00 Lw. Muzyka popularna z płyt. — 13.35 Lw. Wiadomości bieżące i programowe. — 13.40 Lw. „Godzina najmłodszych": IV-ty Odcinek powieści Br. Ostrowskiej pt. „Bohaterski miś". — 14.35 Lw. Wiad gospod. i Giełda. — 14.45 Lw. Teatr Wyobraźni dla młodzieży: „Triumf Zawiszy Czarnego" w/g powieści Jeske-Choińskiego w oprac. Małg. Sterbówny. Reżyseria Ady Artzt. — 15.15 Muzyka popularna. — 15.45 Wiad. gospodarcze. — 16.00 Dziennik popołudniowy. — 16.10 Pogadanka aktualna. — 16.20 Popularna muzyka jugosłowiańska. — 16.45 „Kronika naukowa". — 17.00 Lw. Pogadanka LOPP. — 17.10 Lw. „Z albumu speakera": „Z moich przeżyć speakerowskich" — pogadanka z płytami — w oprac. Zygm. Piaseckiego. — 17.50 Lw. Akt. pog. sport. — 18.00 A. Głazunow: Kwintet op. 39. — 18.30 „Sonety Petrarki" — aud. muzyczno-słowna. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Przy wieczerzy". — 20.25 Lw. Skrzynka rolnicza — opr. red. Wł. Góralewskiego. — 20.35 Lw. Wiad. sportowe lokalne. — 20.40 Dziennik wieczorny, Wiad. meteor., Wiad. sport. — 21.00 Koncert popularny. — 21.50 „Echa mocy i chwały". — 22.00 Lw. „Urok lwowskiego wieczoru" — pogadanka — wygł. red. W. Nowosad. — 22.10 Lw. Płyty. — 22.15 Lw. „Muzyk czarodziej" (Nicolo Paganini) — felieton muzyczny w oprac. dr Z. Lissa. — 23.00 Ostatnie wiad. Dziennika wieczórnego Komunikat meteor. — 23.05 Lw. Zakończenie audycji.

AUDYCJE ZAGRANICZNE

20.30 **Radio Paris.** Koncert symf. Utwory R. Straussa.
20.45 **Bruksela franc.** Koncert symf.
20.45 **Lipsk.** Koncert symf.
21.00 **Saarbrücken.** Koncert symf.
22.40 **Hamburg.** Koncert kameralny.
23.00 **Praga.** Koncert symf.

OGŁOSZENIA

NADZWYCZAJNY KOMUNIKAT!!!

Fabryczna placówka tekstylna w lokalu firmy

HALICKI MAGAZYN NOWOŚCI — Lwów, Halicka 15

sprzedaje w pełni sezonu niżej wymienione materiały po cenach ściśle fabrycznych - do 30% niżej normalnych

DLA PRZYKŁADU:

Perkale do prania	Zł. 0·65	Płótna	Zł. 0·55
Krepony do prania	Zł. 0·65	Zefiry	Zł. 0·65
Batysty do prania	Zł. 0·80	Madapolam	Zł. 0·80
Woal do prania	Zł. 1·—	Ręczniki	Zł. 0·30
„Eponge" do prania	Zł. 1·—	Ścierki	Zł. 0·40
Płócienko na shorty	Zł. 1·10	Serwetki	Zł. 0·25
Mongol deseniowy	Zł. 1·50	Kołdry od	Zł. 9·50
„Crepe Matt" gładki	Zł. 1·50	Wełna szkocka	Zł. 1·50
„Crepe Matt" deseniowy	Zł. 1·75	Wełna na mundurki	Zł. 1·50
Jedwab bluzkowy	Zł. 1·50	Wełna „Angora" szer. 140	Zł. 3·—

Dla reklamy dodajemy przy zakupnie towaru od Zł. 10·— WYPRÓBOWANE RADIODETEKTORY ZA DARMO

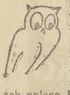
Uwaga! Ostatnie nowości materiałów jedwabnych i letnich bajecznie tanio. 396

Sprzedaż

W tej rubryce zamieszczamy ogłoszenia po 5 gr. za słowo kupieckie i handlowe po 10 groszy.

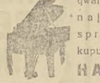
OKULARY PRZECIWSŁONECZNE poleca firma 4159 **KOPERNICKI i SYN** Lwów, Hetmańska 12 el. 234-24. P.K.O. 511.405

NA WAKACJE zabierz dobrą książkę. Lektura rozrywkowa jest niezbędnym uzupełnieniem walizki podróżnej. Wielki wybór wyborowych a tanich książek poleca **KSIĘGARNIA MAŁOPOLSKA** we Lwowie, ul. Akademicka 16, telefon 226-42. 3933



MEBLE NA KREDYT DWULETNI. Sypialnie, Jadalnie, Salony, Gabinety, Tapczany i Urządzenia kuchenne według najnowszych wzorów poleca Wytwórnia Mebli we Lwowie, Sapiehy 8 w budynku Wystawy maszyn. Upraszamy o oglądnięcie naszej wytwórni, suszarni i tapicerni. Meble na spłaty bez weksli! 4121

FORTEPIANY, PIANINA FISHARMONIE gwarantowane najtaniej sprzedaje, kupuje, mienia **HANAK** Piłsudskiego 21, I. p. 3320



PIĘKNE urządzone parcele budowlane przy ul. Janowskiej oraz parcele przy ul. Zielonej (górnej) sprzedaje Lwowskie Tow. Akc. Browarów, ul. Kleparowska 18, tel. 298 80. 12153

OBRAZY oryginały malarzy polskich najtaniej, dogodne warunki **Salon Obrazów Malarzy Polskich** Lwów, PIŁSUDSKIEGO 11 telefon 265-86 3900

OWCZARKI polskie rasowe sprzedam, ul. Hilarowicza 33, Górny Łyczaków, tel. 119-11. 12155

PUDERNICZKI rozpylacze, grzebienie, pomadki do ust, ołówki do brwi, tusze do brwi i rzęs, róże do twarzy — poleca PERFUMERIA A. PAWLIKA Lwów, Hetmańska 6, telefon 108-60. 4039



Różne

PENSJONATY! Żądajcie oferty na chodniki kokosowe do holów i przed łóżka. **Dywany Żywieckie,** Lwów, Kopernika 3. 4341

ALBUMY dyplomy honorowe, oprawy reprezentacyjne, — artysta-introligator Krzywiecki, 3-go Maja cztery. 3893

WIOROWANIE posadzek, mycie okien, dezynfekcję mieszkań — wykonuje solidnie i tanio „Czystość", tel. 259-17. 4155



SEZON zbliża się — pensionaty uzupełniają i odnawiają nakrycia stołowe bezpośrednio u wytwórcy „Galwanoplater", Kopernika 14.

UBRANIOZMIAN zamienia starą garderobę męską na bielskie materiały ubraniowe. Telefon 270-25. 12176

NOCNE koszule męskie po 4.90, 5.90, 6.90, damskie 3.25, 4.50, 6.90, oraz dla chłopców i dziewcząt poleca fabryka bielizny „PAW", Sykstuska 1. 4475

MĘSKIE koszule sportowe po 5.90, 7.90, 10.50, siatkowe pół rękawy 3.50, 4.50, 5.40, oraz kalesony poleca w olbrzymim wyborze fabryka bielizny „PAW", Sykstuska 1. 4475

LODÓWNIE HERMETYCZNE 50 zł duży format, solidnie wykonane dają za 10 groszy lodu 3 dni chłodu. — Najpiękniejsze urządzenia kuchenne tylko we fabryce SACKA, Lwów, SYKSTUSKA 18 (róg Kościuszki) 4353



„JAWOR" Ska zarejestrowana z o. o. LWÓW, ULICA BEMA 11 DOSTARCZA **KOKS - WĘGIEL - DRZEWO** Uskutecznia dostawy całowagonowe. Ma wyłączne zastępstwo WĘGLA JAWORZNICKIEGO 4405

SYPIALNIE jadalnie, pokoje kombinowane, tapczany poleca Maszynowa Wytwórnia Mebli MICHAŁA NOWICKIEGO — Magazyn przy ul. Kochanowskiego 8, telefon 110-87. — Ceny ściśle fabryczne. 4082

POSZEWKI gładkie po 1.95, 2.90, jaśki po 75 i 95 groszy, koperty na kołdry 7.90, 9.80 poleca również do miary fabryka bielizny „PAW", — Sykstuska 1. 4475

CHŁOPIĘCE koszulki lniane, popelinowe, siatkowe i milanesowe oraz kalesoniki w różnych gatunkach poleca fabryka bielizny „PAW", Sykstuska 1. 4475

PYJAMY męskie najnowsze po 11.50, 12.90, 13.90, damskie 8.50, 10.50, 13.80, dziecinne we wszystkich wielkościach poleca fabr. bielizny „PAW", Sykstuska 1. 4475

Mieszkania

W tej rubryce zamieszczamy wszelkie ogłoszenia mieszkaniowe przy 3 razach do 10 słów, 2 razy bezpłatnie.

WŚRÓD OGRODÓW blisko Politechniki, czteropokojowe pełnokomfortowe, słoneczne, Teresy 12. 12173

60 ZŁOTYCH śliczny pokój słoneczny, ze śniadaniami, tylko kulturalnym na stanowisku, Snopkowska 43, III. p. m. 8, 3-cia, 5-ta. 12168

CZTEROPOKOJOWE mieszkanie komfortowe słoneczne, Listopada 32 — telefon 214-51. 12154

ŚWIATOWEJ SŁAWY HAYA PUDER DLA NIEMOWLĄT I DZIECI TYLKO W RÓŻOWYM OPAKOWANIU Z OCHRONNYM ZNAKIEM WODNYM „HAYA" mydło, oliwa i krem. DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERJACH WYRÓB I SKŁAD: Apteka S. HAYA Lwów, Kołłątaja 12 3622

SAMOCHODY ANGIELSKIE „ROVER" wygodne i luksusowo wyposażone przedstawicielstwo i stacja obsługi **„UNIA STRAŻACKA"** Fabryka motopomp, narzędzi i samochodów pożarniczych LWÓW, UL. CURIE SKŁODOWSKIEJ 3/5 (boczna górnej Pijarów) TEL. 214-82, 214-84 4463

Posad poszukują

PANI Z TOWARZYSTWA znająca języki — poszukuje zajęcia lektorki, towarzyszki — godziny popołudniowe. — Oferty z podaniem warunków, proszę kierować: Lwów, Zimorowicza 15, „Dziennik Polski". „Lektorka 1939". 12177

KĄPIELOWE płaszcze w pięknych wzorach po 13.50, 16.80, 17.90 poleca fabryka bielizny „PAW". — Sykstuska 1. 4475

DAMSKĄ bieliznę, a to: koszule dzienne, nocne, kombinacje, komplety, reformy kupi W. Pani najlepiej wprost we fabryce „PAW", Sykstuska 1. 4475

Nauka

PAŃSTWOWA SZKOŁA OGRODNICZA LWÓW, Zamarstynowska 167, telefon 228-17 PRZYJMUJE WPISY na rok szkolny 1939/40. Prospekty na żądanie! 12178

POMOC LEKARSKA

GINEKOLOG I AKUSZER **Dr JAN KILAR** Lwów, ulica Leona Sapiehy l. 89, telefon nr 251-62 POWRÓCIŁ

Reklama prowadzona niefachowo — to błądzenie na oślep. Ustrzeże Cię od tego pomoc fachowa, którą znajdziesz w dziale ogłoszeniowym **„Dziennika Polskiego"**

CENNIK OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia w tekście: Na pierwszej stronie zł 0·90. W tekście od 2—5-tej str. zł 0·70. **W tekście od 6-tej do końca działu redakcyjnego zł 0·50.** Cała pierwsza strona zł 1.100. Cała strona od 2—5-tej zł 900. Cała strona od 6-tej zł 650. — **Ogłoszenia za tekstem:** Ogłoszenia zwyczajne zł 0·18. Cała strona zł 450. Ogłoszenia wśród drobnych zł 0·18. **Nekrologi:** zł 0·50 za mm jednoszpalt. — **Ogłoszenia drobne:** Ogłoszenia drobne za wyraz zł 0·05, handlowe po zł 0·10, dla poszukujących pracy zł 0·03, matrym. zł 0·15. Podstawą obliczenia jest 1 mm w jednym łamie; strona w tekście ma 4 łamy, za tekstem 6 łamów. — **Komunikaty, notatki, wzmianki kronikarskie, artykuły o treści handlowej, osobiste** zł 1·50 za mm (strona 4-ro łamowa) — Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50% drożej

Redaktor naczelny i kierownik działu politycznego — St. Starzewski; redaktor działu kobiecego — M. Orzechowska; kierownik działu sprawozdawczego — J. Bajorek; redaktor kroniki policyjnej — A. Medyński; kierownik kroniki Małopolski — B. Pawlik; redaktor działu sportowego — M. Kobiak; telefony własne — Kl. Hrabyk

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI „DZIENNIKA POLSKIEGO": LWÓW, ZIMOROWICZA 15. — Telefony: Sekretariat i sprawozdawcy 114-98, 262-42. — Administracja 274-44. — KANTOR OGŁOSZEŃ I PRENUMERAT: LWÓW, ZIMOROWICZA 15, telef. 240-42 Konto P. K. O. 506.250

Wydawca: Małopolskie Wydawnictwo we Lwowie, Sp. z o. o. Drukarnia Spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego", Lwów, ul. Zimorowicza 15